

niach w sprawie zwalczania kwo-
wań państwowych;
8) o dowodach osobistych;
9) o ujednostajnieniu podatku
przemysłowego;
10) o spoważnieniu ministra
skarbu do podwyższenia stawek
podatków bezpośrednich;
11) o zasileniu finansów miej-
skich.

Nie wymieniając narazie innych
ustaw pierwszorzędnych państwo-
wego znaczenia rząd sądzi, że
6 miesięczny okres prac sejm
pozwole na uchwalenie przez sejm
poza tymi ustawami również sze-
regu innych. Rząd liczy, że mar-
szałek, porozumiewając się w tej
sprawie z rządem, seches ustalić,
jakie mianowicie projekty ustaw
będą jeszcze w tym ważnym kon-
cowym okresie prac sejmowych
poddane pod obrady sejm.

Ze swej strony p. marszałek
uważa za konieczne załatwienie
projektu ustawy o samorządach
wojewódzkich.

Następnie p. prezes ministrów
uzupełnił list odczytany, oświad-
czając, że ponieważ wymienione
11 projektów ustaw komisja prze-
ważnie już przygotowała, zachod-
zi łatwość załatwienia w okresie
krytycznym też innych projektów
ustaw.

Podczas dyskusji podkreślono
z jednej strony konieczność za-
łatwienia przez sejm obecny re-
gularnie sejmowego, ustawy woj-
skowej i w gminie wiejskiej (pos.

Bataj i Skulski), zniestnienie ogra-
niczeń prawnych w stosunku do
żydów, ustawy o ustroju gminy
żydowskiej i ustaw skarbowej
(dr. Thom). To wszystko ze wzglę-
dów na krótkość czasu, pozostają-
cego do końca marca roku przy-
szłego po potrąceniu 6 tygodni
ferji, oraz okresu przedwybor-
czego czyni termin wyznaczony
przez p. marszałka, fikcyjnym.
(Moraczewski).

Z drugiej strony zaznaczono,
że prace nad projektami ustaw,
przez rząd wymaganych, są tak
posunięte, iż można je zakończyć
najdalej w styczniu, a więc prze-
dłużenie sesji do końca marca
jest zbędne (Głabiński, Cha-
dzyński). Zresztą część spraw,
przez rząd wymaganych, można
odłożyć do sejm następnego
(Stapiński).

Pos. dr. Falkowski i Brzeziń-
ski uczynili propozycję pośrednią,
aby sejm rozwiązał się w czasie
między 1 kwietnia a początkiem
ferji sejmowych po załatwieniu
zasadniczych ustaw, przez rząd i
konwent ustalonych.

W rezultacie na wniosek pos.
Witosa postanowiono wyłonić
ciężko specjalne, w skład którego
wejdzie po jednym przedstawicieli
z poszczególnych klubów, a
mającego zadanie opracowania
programu prac niezbędnych do
załatwienia przez sejm ustawo-
dawczy. Na tej zasadzie będzie
dopiero można mówić o terminie
innych wyborów.

Z komisji sejmowych.

Komisja konstytucyjna obra-
dowała nad wnioskiem P. S. L. w
sprawie wprowadzenia samorzą-
dów wojewódzkich.

Referent pos. dr. Buzek za-
gałę rozprawę ogólną, która bę-
dzie kontynuowana na zebraniu
następnym. Szerokość rozpa-
trzenia projektu została poroczona
podkomisji.

Komisja skarbowo-budżetowa
z udziałem min. skarbu dr. Michał-
skiego wysłuchała referatu pos.
dr. Loewensteina o art. 3 pro-
jektu ustawy o środkach naprawy
państwowej gospodarki finanso-
wej.

Referent oświadczył się za
brzmieniem artykułu według pro-
jektu rządowego.

Pos. Moraczewski i dr. Dia-
mand wypowiedzieli się przeciwko
temu projektowi.

Minister skarbu, wskazując na
szerok przedsięwzięcie, przyno-
szonych obecnie deficyt, uznaje
za jedyne wyjście z sytuacji o-
becnej wydzierżawienie tych przed-
sięwzięć osobom prywatnym.

Referent dr. Loewenstein jest
za przyjęciem ustawy, aby pro-
gramowi ministra dać pewien
kierunek.

W głosowaniu znaczną więk-
szością opowiedziano się za przy-
jęciem artykułu w brzmieniu rzą-
dowym.

**Komisja prawnicza, admini-
stracyjna i miejska** na wspólnym
zebraniu wysłuchała oświadczenia
delegatów minist. robót publicz-
nych i skarbu, którzy się opowie-
dziali za projektem posła dr. Mar-
ka, dotyczącym obowiązku gmin
dostarczania pomieszczeń dla urzę-
dów, oraz instytucji dobra publicz-
nego, gdyż budowa nowych gma-
chów państwowych nie będzie
jeszcze na czas dłuższy możliwa.

Wniosek posła dr. Marka w gło-
sowaniu nie znalazł większości.
Wnioskodawca zgłosił votum mniej-
szości.

Komisja rozpatrywała w dys-
kusji szczegółowej dalsze artykuły
projektu ustawy o rekwizycji mie-
szkań, przyczem ustalono zasadę,

**że wolne od rekwizycji mają
być mieszkania dwupokojowe.**

Mieszkania od 3 do 6 pokoiów
podlegają rekwizycji tylko wtedy,
gdy ilość pokoiów przekracza liczbę
faktycznych mieszkańców.

**Sublokatorowie są od obliczeń
wyłączeni. Pokoje dla służby
będą brane w rachubę.**

Komisja prawnicza wzięła pod
dyskusję projekt ustawy o izbie
dziennikarskiej.

Rokowania polsko-niemieckie.

Przebieg pierwszego posiedzenia.

KATOWICE, 22 listopada.
(E. T. E.). „Oberschlesische Cour-
rier" donosi z Genewy, iż
pierwsze posiedzenie komisji pol-
sko-niemieckiej przeszło w spo-
koju, zapewnijacym dalsze re-
zultaty. Przedstawiciel Niemiec
Schiffer rzekł się na wstępnie pro-
testu przeciwko postanowieniom
paryskim. Odpowiedź delegata
Polski na powitanie niemieckie
wrażała nadzieję, że rokowania
obecne będą miały dodatni wpływ
na przyjazne stosunki polsko-
niemieckie. Po powitaniu urzędowym
przystąpiono do dalszych narad.
Zarówno polscy jak i niemieccy
delegaci wyrazili przeświadczenie,
iż rokowania będą ukończone do
Bożego Narodzenia, zaś linja gra-
niczna w lutym roku przyszłego.

Zamierzenia rządu przeciwko bezrobociu.

WARSZAWA, 22 listopada. —
(Telefonem). Wczoraj wieczorem
w gmachu sejmowym prezydent min.
Ponikowski w towarzystwie min.
Michalskiego, Darowskiego i
Sztaszbergera przyjął delegację
zjednoczenia związków zawodo-
wych, która interweniowała w
sprawie przesilenia w przemyśle,
a w związku z tem w sprawach
kryzysu pracy.

Prezydent Ponikowski udzielił
wyjaśnień o zamierzeniach rządu
przeciwko bezrobociu, oraz o kro-
kach, jakie rząd przedsięwzięje
w sprawie kryzysu w przemyśle.

Ratyfikacja umowy polsko-gdańskiej.

GDAŃSK, 22 listopada. (ETE).
Senat gdański uchwalił do parla-
mentu następujący projekt ustawy
o ratyfikacji umowy polsko-gdań-
skiej z dnia 24 października.

Art. I ustawy brzmi: Podpisana
w dniu 24 paźd. 1921 r. umowa
między wolnym miastem Gdań-
kiem, a Rzeczpospolitą polską w
wykonaniu i uzupełnieniu kon-
wencji polsko-gdańskiej z dnia 9
listopada 1920 r. zostaje zatwier-
dzona.

Gospodarka w magistracie warszawskim.

WARSZAWA, 22 listopada. —
(Telefonem). „Przegląd Wiesz.”
dowiaduje się, że dokładna rewiz-
ja ksiąg buchalteryjnych i ra-
chunkowych, prowadzona w magi-
stracie m. st. Warszawy, wykazała
nietylę złą wolę, ile niesłychane
nieodolność i niesłychane niedo-
kładność, co wskazuje na brak
poważnego traktowania sprawy
przez tych, którzy stali na czele
magistratu.

Konferencja waszyngtońska.

Nowa Brianda.

WASZYNGTON, 22 listopada.
Przechodząc w swej mowie do sprawy
bezpieczeństwa Francji, Briand
powiedział m. in. co następuje:

Wojna — wygrana. Pokój — pod-
pisany. Niemcy — pokonane i po-
siadające armję w najwyższym stop-
niu zredukowaną, a materiał woj-
enny zniszczony. Dlaczego więc
Francja utrzymuje nadal na tak
wysokim poziomie swą armję i za-
pasy materiałów wojennych? Tak,
są tacy, którzy usiłują wmówić w
Amerykę, że Francja chce zachować
tak wielką siłę zbrojną, ponie-
waż dąży do hegemonii zbrojnej,
jako czyniły dawniej Niemcy. Takie
zarzuty są dla francuzów
czemś, w najwyższym stopniu bo-
lesnem, czemś najbardziej okrut-
nem. Jednakże ci, którzy znają
Francję, widzą, że to wszystko
jest fałszem.

Od chwili rozejmu Francja do-
świadczyła wiele zawodów.

**Francja doczekała się ze stro-
ny Niemiec kwestjonowania przy-
jętych przezeń zobowiązań i od-
mowy ich wykonania.**

Zarówno w sprawie odszkodowań,
jak i w sprawie rozbrojenia Francja
nie żywi nienawiści do swego są-
siada i uczyni wszystko, co może
przyczynić się do zamknięcia serii
krwawych konfliktów między nią
a Niemcami.

W wstępie mowy, poświęconym
księżce Ludendorfa, powiedział
Briand m. in. co następuje:

General Ludendorf cytuje rów-
nież apologję wojny, proponowa-
ną przez Molkego i dodaje przy-
tem, że w przyszłej wojnie będzie
stanowić ostatecznie i najbardziej
decydująco oręż o ustaleniu poli-
tyki. Oto, co wyznają całe Niem-
cy, oto, czego tam nauczają, i na
co Francja nie może być obojęt-
na. Mówiąc o sile zbrojnej Nie-
miec, Briand oświadczył:

**Rzecz niemiecka posiada obec-
nie 250,000 uzbrojonych żołnie-
rzy, systematycznie ćwiczonych,
stanowiących siłę, zdolną do na-
tychmiastowego wchłonięcia w
swoje kadry 7 milionów byłych
uczestników wojny.**

zrzeszonych po najrozmaitszych
związkach i stowarzyszeniach, w
chwili ewentualnego wybuchu woj-
ny. Francja nie może lekceważyć
tych wszystkich faktów, groźnych
dla jej egzystencji. Napoleon roz-
broił Prusy, a jednak Francja krwa-
wiła potem znowu z winy tychże
Prus. Iskry pożaru zawsze się tliły
skrycie w Europie, nawet rozbro-
jonej pozornie.

Mówiąc o stanie czynnej armji
francuskiej, Briand powiedział:

Dotychczasowa 3-letnia służba
wojskowa została zredukowana we
Francji do 18-tu miesięcy, a więc
w ten sposób armja francuska zo-
staje zredukowana do połowy.
Francja zwraca się do swych daw-
nych sprzymierzeńców z prośbą, aby
nie targowali się z nią w sprawie,
która jest sprawą jej bezpieczeń-
stwa, zgodnie z istotnymi potrze-
bami chwili obecnej.

**Świat odczuwa potrzebę dowie-
dzenia się z całą pewnością, czy
Francja jest odosobniona, czy
też nie.**

Pierwszym warunkiem moralnego
rozbrojenia Niemiec jest właśnie
to, aby wiedziały one, iż

**wszyscy sprzymierzeni stoją na-
dal przy boku Francji, albowiem
wtedy demokracja niemiecka na-
prawdę zatryumfuje.**

Mówiąc o sile zbrojnej Niemiec,

Briand wspomina też o wypadkach,
jakie miały miejsce w okresie ple-
biscytowym na G. Śląsku. Gdy kon-
flikt na G. Śląsku zaostriżył się do
najwyższego stopnia, gdy Niemcy
niemal już zdecydowały się wkro-
czyć na G. Śląsk ze swoją Reichs-
wehrą, w tej to poważnej chwili,
gdy odpowiedzialność moja, jako
ministra, doszła do szczytu, wtedy
to powiedziałem Niemcom: „Hala! to
niemożliwe”, i mogłem to powie-
dzieć, bo mieliśmy na to dość siły,
a gdybyśmy wtedy tej siły nie mie-
li, to w jednej chwili zostałyby za-
skoczony pokój Europy.

Mówiąc o Rosji, Briand powie-
dział: Rosja nie jest czynnikiem,
który można zlekceważyć. Skoro
może zmobilizować 28 milionów lu-
dzi i skoro posiada półtora miliona
ludzi pod bronią, a zwłaszcza, skoro
jest w stadium fermentu anarchji.

**Gdyby barjera polska została
przekroczona, gdyby sowiecka
armja anarchji złączyła się była
z siłami zbrojnymi Niemiec, to
cożby się wówczas stało z Fran-
cją, cożby się stało z całą
Europą?**

Ale na szczęście Francja posia-
da armję, która dla niej i dla ca-
łej Europy odgraża rolę armji ludu
i porządku. Sprawa Rosji pozostała
nadal nieregulowana. Rosja jest
w dalszym ciągu państwem, stano-
wiącym źródło niepokoju. Czem sta-
nie się jej armja, do czego będą u-
żyte jej zapasy materiałów wojen-
nych, co zrobią wreszcie Niemcy, aby
doprowadzić Rosję do stanu równo-
wagi i aby ją eksploatować, wszyst-
ko to są kwestje, o których jeszcze
nie jasnego nie da się powiedzieć,
o których nawet zgola nie wiemy.

Dalsze przemówienia.

WASZYNGTON, 22-go listopada
(Pat) Havas. Po przemówieniach
Balfoura i Schancera, którzy poparli
stanowisko Francji, zabrał głos de-
legat Japonji, admirał Kato, który
domagał się dla Japonji armji obron-
nej, odpowiadającej poważnej sytu-
acji na Dalekim Wschodzie. Nastę-
pnie delegat Belgji De Cartier przy-
pomina, jak Niemcy w bezczyny spo-
sób pogwałcili neutralność Belgji,
oświadcza, iż zredukowanie armji
belgijskiej w chwili obecnej jest nie-
możliwe. Projekt rozbrojenia na-
ładzie odesłany został do odnośnej
komisji.

Prace w komisjach.

LONDYN, 22 listopada. (Polp.
Korespondent „Daily Herald” do-
nosi, że badanie w specjalnych
komisjach sprawy zbrojeń mors-
kich powitano być ukończono do
dnia 1-go grudnia.

O rozbrojenie na lądzie.

LONDYN, 22 listopada. (Polp.
Głosowanie w kwestji przyjęcia
lub odrzucenia sprawy zbrojeń
lądowych odbędzie się na nastę-
pnym posiedzeniu. — Dzisiejsze:
„Matin”, „Journal”, „Eclair”, „Pa-
ris-Midi”, „Echo” twierdzą, że
sprawa ta zostanie z dyskusji
zdjęta.

Co zdecyduje konferencja?

WASZYNGTON, 22-go listopada
(ETE). Z dotychczasowych rozpraw
konferencji wynosi się wrażenie, iż
konferencja ograniczy się tylko po-
bleżnym rozpatrzeniem wszystkich po-
wierzonych jej zadań, roztrząsając
zaś tylko sprawę rozbrojenia mors-
kiego oraz sprawę chińskie. Dla

Obrady sejm.

Wrażenia ogólne.

Na wczorajszym posiedzeniu
sejmu znowu obradowano nad
wzmocnieniem walki z komuniz-
mami.

Temat do tych obrad dał pro-
jekt min. sprawiedliwości p. So-
bolewskiego o zwalczaniu akcji
anty państwowej. Minister bronił
swego projektu bez przekonania,
wstydzil go się raczej i mówił,
że wniosł go tylko na żądanie
sejmu. Ci, którzy domagali się
tego projektu w swoim czasie
młodzi, a stronictwa lewicowe,
które im wówczas oponowały,
wysunęły przeciwko projektowi
min. Sobolewskiego bardzo ciężkie
zarzuty. Poseł Lieberman
dał wyraz oburzeniu, że po 130
latach niewoli rząd polski wniosł
do pierwszego sejm polskiego
projekt, będący koroną wszystkich
ustaw policyjnych rozsyłek.

Pozatem przy tejże dyskusji
wynikło zajęcie między posłem
Bagińskim i Skulskim, które znaj-
dzie swój epilog w sądzie mar-
szałkowskim. St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Sejm odesławszy parę ustaw w
pierwszym czytaniu do komisji,
przystąpił do debaty nad ustawą
o soignaniu przestępstw, zmierzają-
cych do przewrotu społecznego.

Minister Sobolewski oświadcza,
iż jest odpowiedzialny przed sejm-
nem za każdą ustawę, złożoną
przez ministerstwo. Omawiana us-
tawa została opracowana specja-
lnie na żądanie sejm, przyczem
surowe jej przepisy są też wynikiem
staran sejm, który może je
złagodzić. Minister stwierdza, iż
analogiczne przepisy istnieją w
ustawach innych państw.

Po przemówieniu posła Łań-
cuckiego, oponującego przeciwko
ustawie i posła Kowalewskiego,
który stwierdza, iż lud ustawy tej
nie obawia się, gdyż jest ona
skierowana nie przeciwko niemu,
lecz przeciwko zdrajcom, bolsze-
wikom i bandytom, w głosowaniu
odrzucono wniosek posła Lieber-
mana o przejście nad ustawą do
porządku dziennego i ustawę odes-
łano do komisji.

W obradach nad wnioskiem
magnum w sprawie nadania urzę-
dowi osadniczemu w Poznaniu
prawa egzekutywy — przez głów-
nego szregu likwidacyjnego, Kar-
dński, wyjaśnia, że rząd nie za-
mierzera stosować artykułu 257 us-
tawy, dającej prawo likwidacji

prywatnych majątków niemieckich,
jako szykany lub zemsty na niem-
cach. Sejm nie pójdzie w ślady
rządu pruskiego, ale w polszoce-
niu ziemi polskiej będzie nieuf-
blaganie konsekwentny i ze sta-
nowiska tego nie zejdzie. — Izba
wniosek przyjęła.

Następnie przyjęła en bloc w
drugim i trzecim czytaniu us-
tawę o podwyższeniu taryfy opłat
dla urzędów stanu cywilnego w
b. dzielnicy pruskiej.

Po odroczeniu do piątku deba-
ty nad projektem ustawy o pań-
stwowej służbie cywilnej izba wy-
słuchała sprawozdania komisji kon-
stytucyjnej o pracy nad ordynacją
wyborczą. Sprawozdanie przyjęte
do wiadomości.

Poseł Fichna w imieniu NPR.
uzasadniał nagłość wniosku w
sprawie przeciwdziałania kryzysu
w przemyśle, który objął
wszystkie dziedziny państwa, a w
którym, zdaniem mówcy, przemy-
słowcy zajęli stanowisko wysoce
nieobywatelskie. — Kryzys objął
przemysł metalurgiczny, garbarski
i inne.

**W samej Łodzi stanęło 180 fa-
bryk.**

Warsztaty pracy należy utrzymać
za wszelką cenę. Kredytu jednak
należy udzielać przemysłowi, a
nie przemysłowcom. Tam, gdzie
ze strony przemysłowców będzie
zauważono złą wolę, zakłady prze-
mysłowe winny być wzięte pod
zarząd przymusowy.

Wiceminister Strasburger wy-
jaśnia, że rada ministrów i komi-
tet ekonomiczny powzięli w tej
sprawie szereg uchwał. Podnie-
sienie się kursu marki polskiej
będzie miało skutki dodatnie o-
tyle, o ile spowoduje ono szybki
spadek cen żywności. Rząd postano-
wił na czas powien zawiesić
podatek od węgla. To przyniesie
skarbowi kilka milionów marek
straty miesięcznie. Rząd przystą-
pił do rewizji taryf kolejowych.
Minister podkreślił częściowy spa-
dek cen żywności, oraz zaznaczył,
że uchwalenie daniny spadek ten
spotęguje. Rząd postanowił udzie-
lić ulatwień przy wywozie pew-
nych artykułów na Wschód, oraz
nie zamykać granicy na niektóre
artykuły z Zachodu. Dotychczasowy
kredyt dla przemysłu wyniósł
20 miliardów mk.

Na czwartek zwołał rząd po-
siedzenie z udziałem robotników
i przemysłowców, pragnąc powo-
łać do współpracy wszystkie czyn-
niki zainteresowane.

Nagłość wniosku przyjęto. —
Wniosek odesłano do komisji.
Następne posiedzenie w piątek.

fator domagał się zasądzenia obwinionego na 1 rok więzienia. Trybunał, po stwierdzeniu winy Noskowicza, zasądził go na 1 miesiąc więzienia.

Literatura i sztuka.

Artyści polscy za granicą. Z licznych miast europejskich i krajów zamorskich dochodzą nas wiadomości o sukcesach polskich śpiewaczek i śpiewaków, pianistów i skrzypków, zdobywanych na estradach koncertowych i w operach. Przez wrzesień i październik śpiewała na scenie teatru Carcano w Mediolanie, znakomita śpiewaczka koloratury, panna Ada Sari, którą krytyka włoska stawia dziś u szczytów wirtuozostwa śpiewackiego. W miastach północnych, w Helsingforsie, Rydze i Chrystianii odnosi tryumfy, jako śpiewaczka i śpiewaczka operowa, pani Stanisława Szymanowska-Bartoszewiczowa, która, niedługo ma się ukazać na scenie opery krakowskiej. Jadwiga Lachowska gości w operach hiszpańskich i włoskich. Stanisław Gruszczyński przeszedł prosto z nowej operetki warszawskiej do La Scala w Mediolanie. Paweł Kochański i Artur Rubinstein koncertują w miastach Ameryki północnej, propagując głównie kompozycje Karola Szymanowskiego, który towarzyszy artystom tym w ich podróżach i współdziałając w koncertach Kochańskiego, jako akompaniator swoich utworów.

W Nowym Jorku osiadł i zyskuje coraz większe powodzenie znany skrzypek krakowski, Jan Wolanek. Najodleglejsze podróże po południowej Ameryce i wyspach oceanicznych odbywa Robert Perutz, lwowianin, głośny skrzypek. Łózet Hofman gra wyłącznie pod krzyżem południa. W Buenos Ayres został profesorem konserwatorium Jerzy Lalewicz, który nie ogranicza działalności swojej do dydaktyki, lecz kontynuuje występy koncertowe. Z młodszych pianistów naszych zdołał zwrócić na siebie uwagę zagranicą Mieczysław Münz; w ostatnich czasach grał w Berlinie, Wiedniu i Rzymie, wywołując najlepsze sady krytyki.

Teatr i muzyka.

Koncert poniedziałkowy Ł. F. O. dyr. Emil Młynarski. Solista prof. Ansorge.

Na poniedziałkowym koncercie usłyszeliśmy koncert A-dur Liszta w wykonaniu prof. Ansorge. Opanowanie instrumentu i frazesu, idealne zrównoważenie o podkładzie myślowym opracowania, idące w parze z wysoko rozwiniętymi zaletami wirtuozostwa — to czynniki, za sprawą których, słuchając prof. Ansorge, ulegamy wrażeniom przyjemnym. Może zbyt mało poetyckiego polotu ujawnia artysta w swojej grze zrównoważonej, acz brak nie okupuje sownicie niemal akasmitną miękkością swego pięknego tonu.

Punktem ciężkości była symfonia VII Beethovena, świetnie prowadzona przez dyr. Młynarskiego, choć w części czwartej trochę przerysowana pod względem jaskrawości barw właściwych utworom z ostatniej doby.

To była jedna z niewielu symfonii nieśmiertelnego twórcy, która w r. 1812 wstępny bojem zdobyła sobie popularność na koncercie urządzonym przez samego Beethovena na rzecz rannych w bitwie pod Hanau. Orkiestra składa się z najwybitniejszych muzyków wiedeńskich — przy czym nawet kilka znakomitości jak Hummel i Meyerbeer współdziałał w orkiestrze, dyrygował zaś Beethoven. O ile cała symfonia ma charakter radosny, często nawet wesoly aż do wybujałości, o tyle Allegretto jest cichą elegią, zbliżoną do marsza żałobnego. — Scherzo tobie humorem, tylko w „Trio” ma nastroj poważniejszy na temat odpustowej pieśni, śpiewanej w dolnej Austrii, finał zaś jest pełnym życia tańcem fantastycznym.

Wykonanie tego dzieła o delikantnych zwojach kontrpunktacyjnych, utkanych w misternej tkaninie, nie było zadaniem łatwym dla naszej orkiestry.

Piękna fantazja „Romeo i Julia” Czajkowskiego dopełniła programu. F. Hal.

(Drugi odczyt Ewersa. Dziś o g. 8-ej wieczorem w sali Filharmonii odbędzie się drugi odczyt Hansa Heinza Ewersa. Znakomity pisarz niemiecki mówił będzie na temat: „Religia szatana”. W drugiej części swego odczytu p. Ewers odpowiadać będzie na zadawane mu pytania oraz odczyta własne utwory.

Szatan. — Wolność. — Rewolucja.

(Wrażenia z odczytu).

W tak miazgząco nabitej sali Filharmonii, na jaką, prócz H. H. Ewersa, chyba tylko Ysava i Lloyd George w naszym mieście liczyć mogą, mówił wczoraj autor „strasznej”, siejącej zniszczenie i zdenerwowanie Alraune. Mówił o Szatanie, który jest duchem czynu, Borem twórczym geniuszu, ojcem wynalazków i odkryć, w przeciwstawieniu do Boga, który panuje na spokojna, szara płaszczyzna codzienności i nad tymi, którzy myślą i czują brudem. Mówił o Wolności, o tem, że w elkie to słowo jest pięknie brzmiącym, lecz pustym dźwiękiem, który życie wypełnia wciąż nową treścią. Mówił wreszcie o Rewolucji, przeciwstawiając szarym tłumom, walczącym o poprawę bytu i złagodzenie walki o ten byt, tych tytanów, którzy pragną wiecznego ruchu, zmiany, których nietylko nie zadawalniają, ale nawet nie obchodzą kwestje dnia, a którzy patrzą w przyszłość i którzy za sprawą Szatana zmierzają do swego Boga, rozmaitego w ujęciu, lecz jednakiego w swej potędze, jako cząstki, stanowiącej człowieka. Nie Marx jest rewolucjonista, ale Kolumb, Kopernik, Goethe.... Mojżesz jest wielki, gdyż wydarł niebu prawo, ale o ileż potężniejszy, o ileż wspanialszy w swym tryumfie jest Prometeusz, który wydarł niebiosom ogień i zar i rzucił go na ten ponury i zmiarkwały w szarymnie padół....

Oj, którzy przyszli na odczyt w „higiej” nadziei, że poczują smak krwi, że ujrzą w wyobraźni rozszarpane członki ludzkie, brzygający mózg, niesamowite pajaki i wampiry, wysysające krew i życie — odeszli rozszarowani. Mówił do nas bowiem tylko wielki poeta i wielki mówca. Raczej nie mówił do nas, ale rozmawiał z nami, do tego stopnia porywając i pochłaniając otoczenie prześlizgnięta, skończoną formą, której jest mistrzem niezrównanym, i fascynującym w kaskadzie wszystkich barw głosem, że braliśmy udział w każdym jego zdaniu, w każdym słowie. Wszyscy, którzy znają jego utwory, rozumieją mułe dobrze, jeśli powiem, że mówi, jak pisze! Myśl przewodnia odczytu, jakkolwiek tkwiąca w zagadnieniach filozofii, dzięki wspomnianej właśnie formie i talentowi prawdziwego trybuna ludowego, narzuciła się z przejrzystą jasnością, jako nieubłagany nakaz, któremu się oprzeć niepodobna. To, co mówił wczoraj Ewers, poddyktowały nerwy i serce, musiało więc w serce i nerwy trafić.

Druga część odczytu, dzięki współpracy publiczności, zamieniła się, napewno wbrew intencjom poety, w humorystyczny seans. Jako wyjaśnienia niezrozumiałych fragmentów odczytu i uzupełnienia jego treści musiał Ewers odpowiadać na takie pytania, jak: „Czy pan jesteś żydem?”, „Czy esperanto ma widoki rozwoju?”, „Czy pan przeżywał to, co pan opisuje w Alraune?” „Niec pan przeczyta coś bardzo strasznego!” i t. p. Z temi pytaniami poeta załatwił się szybko z wrodzonym mu wykwintem, pokpiwając z autorów niesamowitszych, niż „Uczeń czarneksejnika”, pytan, poczem przeczytał jeden ze swych indyjskich sonetów, silny, jak wszystko u niego, w koncepcji i skończony w formie, tudzież dwie przepiękne bajki, o przewrotności i egoizmie duchownych („Krowa rabia”) i o tem, jak to pospólstwo widzi we wszystkim tylko brud i klizniczość, a Bóg i poeta — przede wszystkim piękno („Chrystus i zdechły pies”). Was.

Łódź.

Zatarg w wydziale zaprowiantowania miasta.

Na jednym z ostatnich posiedzeń rada miejska zdecydowała, aby wydatki administracyjne wydziału zaprowiantowania miasta, wobec szczupłego funduszu obrotowego, nie przekraczały 3 proc.

Wskutek powyższego wydział zaprowiantowania miasta przystąpił do redukcji nadmiernie licznego personelu. Nadmienić należy, że robocizna na placach wydz. zapr. miasta z powodu niesumiennego wypełniania obowiązków przez niektórych pracowników, pochłaniała nieproporcjonalnie duże sumy.

Przy redukcji personelu wydział zawiadomił według dotychczasowego trybu zarządy związków o mającej nastąpić redukcji i określił liczbę zredukowanych, pozostawiając związkom decyzję, co do osób, podlegających redukcji. Ilość podlegających redukcji była proporcjonalna do liczby członków związku polskiego i związku robotników niefachowych.

Wobec tego, że składy węglowe i żywnościowe, wydzierżawione są od firmy tow. akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej nr. 28 i 35, firma ta zaś wypowiedziała dzierżawę składów, muszą one być całkowicie zwinięte. Również firma Steinert wymówiła dzierżawę placu na Karolewie. Podlega też redukcji plac przy ul. Piotrkowskiej nr. 311.

W związku z powyższem, jako też z wprowadzeniem wolnego handlu oraz stagnacją w przemyśle, obrót w wydz. zapr. miasta znacznie się zmniejszył i wydział zmuszony został do przeprowadzenia całkowitej likwidacji, wymawiając w terminie 2-tygodniowym pracę wszystkim pracownikom na wyżej wymienianych placach.

Decyzja powyższa wywołała niezadowolone polskiego związku zawodowego, który zażądał zastosowania zasady proporcjonalności i oświadczył, że nie zastępuje się do decyzji wydz. zapr. miasta, a robotnicy będą przychodzili nadal do pracy.

Wobec tego wydz. zapr. miasta zmuszony był przerwać pracę nad zlikwidowaniem wymienianych składów, przy których zatrudnieni byli robotnicy z innych składów. Ławnik Wilczyński zaś wydał okólnik do kierowników placów i składów, będących w stanie likwidacji, aby ci zawiadomili pracowników, iż przychodzenie do pracy wbrew wymówieniu, jest aktem samowolnym, a wydz. zapr. miasta za ten czas nie będzie płacił, gdyż nie jest instytucją filantropijną.

Wobec stanowiska rady miejskiej, która domaga się wprowadzenia oszczędności i stanowiska niektórych organów prasy oraz szczupłych funduszy wydziału, wydz. zapr. miasta nie miał możliwości postąpić inaczej.

Powyższy zatarg jest żywą ilustracją bezładnej i anarchistycznej polityki polskiego związku zawodowego i winien być, jako objaw szkodliwy, poddany pod pręgierz opinii publicznej.

Sprawy robotnicze.

Kasa chorych robotników przem. drzewnego.

(r) Onegdaj w centralnej komisji okręgowej zawod. zw. klasowych, Dziełna 44, odbyło się walne roczne zebranie członków kasy chorych robotników zw. drzewnego.

Przewodniczył A. Cwirko. Pierwszy zabrał głos p. S. Kozuchowski, który w dłuższym przemówieniu wyjaśnił cel i znaczenie zebrania, jednocześnie, jako kierownik kasy chorych, przedstawił bilans rok 1920, który po odczytaniu został przez zebranych bez dyskusji przyjęty. Następnie zdał sprawę za rok 1920—21, wyjaśniając przytem cel i znaczenie obecnej kasy chorych, oraz stosunek jej do organizującej się państwowej kasy chorych.

Następnie wybrano nową radę kasy i przystąpiono do wolnych wniosków, w których zastanawiano się nad dalszem istnieniem kasy. Po całym szeregu przemówień i skonstatowaniu trudności, które

Obrazy parlamentu miejskiego.

Dalsze czytanie budżetu na rok 1921. — Budżet wydziału oświaty i kultury.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było poświęcone w całości dalszym obradom nad budżetem zarządu miasta Łodzi na rok 1921.

Na wstępie dokonano wyborów dwóch członków do delegacji wydziału oświaty i kultury; na miejsce byłych radnych Macińskiego i Wasilewskiego wybrano radnych Bednarka i Wnukowskiego. Następnie wybrano dwóch członków do komisji powszechnego nauczania; miejsce byłych radnych Macińskiego i Unieszowskiego zajęli radni Jaskiewicz i Ritterbandowa.

Sprawa ławników do sądów pokoju, w związku z odezwą prezesa sądu okręgowego w Łodzi z dnia 15 b. m., została przekazana konwentowi seniorów, który wyznaczył odpowiednich kandydatów. Jednocześnie radny Drabarek stawia wniosek, aby rada wyjednała od sądu podwyższenie djeł dziennych do 1000 marek; obecnie djeł te wynoszą 100 mk. dziennie. Po przeprowadzeniu paru uzupełnień w uchwalonym na poprzednim posiedzeniu budżecie wydziału opieki społecznej, przystąpiono do rozpatrywania budżetu wydziału oświaty i kultury.

Sprawozdanie z działalności wydziału złożył kierownik jego dr. Kopeński. Zobrazował on stan szkolnictwa w Łodzi i zatrzymał się dłużej na jego brakach. Podkreślił on konieczność budowy gmachów szkolnych, oraz zorganizowania pracowni przyrodni-

przeżywa się w związku z redukcją dni roboczych i wynikającym z tego zmniejszeniem się dochodów robotników, zgłoszony został wniosek, by, w razie deficytu, wszyscy członkowie solidarnie w stosunku proporcjonalnym mieli obowiązek brakującą sumę pokryć. Wniosek ten większością głosów przyjęto.

Ze związku kolejarzy.

Dnia 20 b. m. w lokalu koła zawodowego związku kolejarzy, przy ul. Kilińskiej nr. 73, odbyło się ogólne zebranie pracowników kolejowych, na którym zapadły następujące uchwały:

1) Przystąpić do stworzenia komitetu porozumiewawczego pracowników państwowych, wszystkich dekanterji, który od siebie ma wyłonić komitet wykonawczy do wywalczenia wspólnymi siłami lepszych warunków bytu.

2) Domagać się, aby dzieci pracowników kolejowych do czasu dania im możliwości kształcenia się w państwowym gimnazjum, kształczyły się w prywatnych zakładach naukowych na całkowity koszt skarbu.

Za motyw do uchwały tej służy ten fakt, że jeżeli rząd dał możliwość w Łodzi bezpłatnego kształcenia się dzieciom zamożnych fabrykantów i bogatych kupców w państwowym gimnazjum imienia „Kopernika”, to tym większym obowiązkiem rządu jest dać możliwość bezpłatnego kształcenia się dzieciom biednych pracowników kolejowych, którzy za ciężką swą pracę dla państwa nie mają dziś na tyle, aby mogli jako tako ze swemi rodzinami utrzymać się do następnego miesiąca.

3) Wysłać delegatów w osobach pp. Kamejszy, Gołębiowskiego, Zaremby, Sierocińskiego, Wiśniewskiego, Bukowskiego, Suwałskiego i Pawłowskiego na walny zjazd do Warszawy w dniu 27 listopada, w celu wyboru członków do zarządu okręgowego Z. Z. K. na Dyрекcję warszawską.

4) Zaprotęstować przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy, w myśl przyjętej na zebraniu następującej rezolucji:

Zgromadzeni kolejarze na ogólnem zebraniu, w dniu 20 listopada 1921 r. protestują jaknajenergiczniej przeciwko zamachowi na 8 godzinny dzień pracy, o który proletaryat walczył przez dziesiątki lat i uważając to za chęć zrobienia największej krzywdy klasie pracującej, wypowiadają bezwzględna walkę przeciwko zakusom re-

zych, prócz tego poruszył wstępkie bolączki naszego szkolnictwa powszechnego i jego głównejsze potrzeby. Następnie sprawozdawca omówił w ogólnych zarysach sprawę miejskiego szkolnictwa średniego, seminarjów nauczycielskich i kursów dokształcających dla dorosłych.

W drugiej części swego sprawozdania dr. Kopeński przedstawił radzie sprawę teatru polskiego, który musi walczyć z brakiem odpowiedniego lokalu, trudnościami finansowymi i obojętnością ogółu.

Radny Nowosielski poruszył sprawę wyższej uczelni w Łodzi i dziwi się, że kierownik wydziału dr. Kopeński nie o niej nie wspomniał. W odpowiedzi radnemu Nowosielskiemu, dr. Kopeński przedstawił historję projektu otwarcia politechniki w Łodzi i zaznaczył jednocześnie, że miasto nie czuło się na siłach do wzięcia inicjatywy w swe ręce, gdyż cała energia jego szła w kierunku wprowadzenia przymusu szkolnego.

Następnie rada przystąpiła do czytania samego budżetu wydziału oświaty i kultury i poczyniła szereg nieznacznych zmian w poszczególnych jego pozycjach.

O godz. 10 minut 45 posiedzenie rady zamknięto. Dalsze czytanie budżetu wydziału oświaty i kultury odbędzie się na posiedzeniu dzisiejszem. (j. u.)

akcji na wywalczone prawa proletarjackie.

Po zakończeniu powyższych uchwał zgromadzeni po zakomunikowaniu przez przewodniczącego zebrania o tragicznej śmierci na Stacji Łódź—Kaliska uwolnionego po 59 latach służby kolejarza Pińczykowskiego zebrali pomiędzy sobą 5000 mk. na zasiłek dla pozostałej wdowy.

Odrzucenie podwyżki dla dozorców.

r) Jak wiadomo, związek dozorców domowych wystosował żądanie podwyżki pensji o 200 pr. do płacy zasadniczej, z powodu czego w dniu wczorajszym miała się odbyć konferencja pomiędzy stronami zainteresowanymi.

Ołóż związek dozorców domowych i fabrycznych otrzymał od inspektora pracy III-go okręgu następujące pismo:

„W związku z zawiadomieniem państwa o wyznaczonej na dzień 22 b. m. konferencji ze stowarzyszeniami właścicieli nieruchomości — komunikuje, iż stowarzyszenia, stojąc na stanowisku umowy, zawartej w dn. 15-VII r. b., stwierdzają, iż wspomniana umowa obowiązuje do dnia 1-I 1922 r. i przed tym terminem, ze względu zasadniczych zmian być nie może.

Z powodu tego konferencja zostaje odwołana.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 23 listopada.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, rano miejscami mgła umiarkowany mróz. Wiatry południowo-wschodnie

Minister Łopuszański w magistracie.

Wczoraj o godz. 3 i pół popoł. z przybyłymi urzędnikami wizytę w magistracie. W przemówieniu swem minister podziękował magistratowi za współpracę przy założeniu kuratorjum i za tak ważne wysiłki w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, które stanowią chlubę całej Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzewski w odpowiedzi podkreślił, że Łódź chciała założenia kuratorium dlatego, aby sprawy oświatowe rozstrzygane były na miejscu i aby przymus szkolny był rozszerzony na terytorium całego województwa.

O godz. 8-ej wiecz. min. Łopuszański opuścił Łódź.

Zjazd felczerów.

(r) W niedzielę odbył się zapowiadany zjazd felczerów w Warszawie pod przewodnictwem pos. Szybiły. Na zjazd przybyło z górą 250 delegatów felczerów z różnych miast Polski, oraz liczni zaproszeni goście.

Po wygłoszeniu szeregu referatów przez poszczególnych delegatów przesłano cały materiał do specjalnej komisji rzeczoznawców, w których z udziałem uczestników zjazdu, która opracowała rezolucje.

Następnie przemawiało kilku mówców, krytykując paragr. 5-ty ustawy sejmowej o praktyce felczerkiej.

Między innymi zabierał głos delegat związku łódzkiego, pan Gorzkiewicz, który wskazał na ograniczenia, które się czyni felczerom, a polegające na tym, że wolno im wykonywać praktykę felczerką tylko w pewnym obszarze Rzeczypospolitej, ponieważ w dzielnicach dawnych zaborów — pruskiego i austriackiego, jest ona zabroniona.

W konkluzji przyjęto rezolucję, zwrócenia się do sejmiku o zmianę paragr. 5 ustawy felczerkiej, jak również o otwarcie szkoły felczerkiej z wyższym cenzusem naukowym.

Następnie uchwalono, że centrala związku felczerkiego mieścić się będzie w Warszawie.

Wieczór telepatyczny.

Przedwczoraj odbył się w teatrze „Urania” seans telepaty, p.

Rolfa Zitriga-Nelsona. Pan Nelson wykazał rzeczywiście całkiem nieprzeciętne zdolności w swoim fachu. Pracował dość szybko i sprawnie, wykonywując wszystkie zadania, od doreczania listów przez poszukiwanie szpilek aż do zadań o nieznanym treści i wyszukiwaniu osoby, która skradła rzecz.

Eksperymety odbywały się na przemian z prowadzeniem i bez kontaktu. Rezultat doświadczeń jest tembardziej godny podkreślenia, że publiczności, w absolutnym niezrozumieniu trudności, z jakimi połączona jest praca telepaty, wymagająca jaknajwiększego skupienia myśli i spokoju nerwów, utrudniała p. Nelsonowi wykonanie numerów programu, zachowując się głośno, niesfornie, jak gdyby przysła tutaj nie aby podziwiać zróty zmysłu, lecz by „skompromitować” występującego. Ta chęć oszkodowania się za wydane pieniądze świadczy bardzo źle o naszej kulturze. (ug)

Wypadki.

Obiecujący chłopcy. (r) Dnia 21 b. m. do Chaima Milicha, zam. przy ul. Zachodniej 52, przyszło 2 chłopców i chcieli sprzedać mu srebrną papierośnicę. Zapytani, skąd ją mają, odpowiedzieli, że taką otrzymali od ojca. Po sprawdzeniu okazało się jednak, iż chłopcy ci ojca nie posiadają. Chłopcy zbiegli, pozostawiając papierośnicę u Milicha, który przyniósł ją do komisariatu.

Nieuczniwi robotnicy. (r) W fabryce Zilbersztajna, przy ul. Pustej 21, podczas rewizji robotników w portierni zatrzymano robotnicę Eleonorę Pietrasik, zam. przy ul. Petersburskiej 6, u której znaleziono kilka szpilek krepczej przędzy.

Napad bandycki. (r) Do fabryki Sztillera i Bielszowskiego przy ul. Południowej 47, zakradli się w nocy

nieznani złoczyńcy, którzy zagrozili śmiercią nocnemu stróżowi. Majkowskemu, zawlekli go do ustępu i związali, poczem dostali się do wnętrza fabryki, skąd skradli 11 sztuk towaru z wykończalni i 2 pasy skórzane, wartości 725,000 mk. Dokonawszy kradzieży tej złoczyńcy zbiegli.

Wyrzuty smienia. (r) Do komisariatu zgłosił się Bolesław Bańkowski i oświadczył, iż jest on sprawcą kradzieży krów i gęsi, dokonanej w dn. 18 b. m. u Pawła Bobryka przy ul. Wileńskiej. Bańkowskiego przesłano do sądu śledczego w ślad za sprawą.

Z sądów.

Sprawiedliwa kara.

(z) Na posiedzeniu publicznym wydziału karnego w Sądzie Okręgowym rozpoznawaną była sprawa z oskarżenia Ignacego Kopyckiego, Adolfa Bakies, oskarżonego o kradzież, oraz przeciwko Franciszce Biłskiej, Franciszce Hauczce, Annie Wolf, Antoninie Bakies oskarżonym o nabycie rzeczy z wiedzą, że pochodzą z kradzieży.

Z przebiegu sprawy okazało się, że w nocy z 5 na 6 czerwca 1919 roku w Pabjanicach, skradziono z warsztatów na szkodę Antoniego Fibigiera wielką ilość jedwabnego towaru, wartość którego wówczas obliczano na 6000 marek.

Narazie policji nie udało się wykryć złoczyńców, dopiero po upływie dość długiego czasu wywiadowca policji m. Pabjanic, Jan Stasiak, zobaczył całkiem przypadkowo na ulicy córkę oskarżonej Biłskiej, ubraną w bluzkę z materiału szalowego i okoliczność ta posłużyła mu do wykrycia sprawców powyższej kradzieży. Mając podejrzenie, że bluzkę uszyto z materiału skradzionego u Fibigiera, Stasiak dokonał rewizji w mieszkaniu Biłskiej; podczas której znalazł wspomnianą bluzkę i od oskarżonej dowiedział się, że bluzka zrobiona jest z 2 chustek jedwabnych, kupionych za ćwiartkę

kartofli i 15 mk. od Antoniny Bakies.

Antonina Bakies rzeczywiście potwierdziła tę okoliczność i oświadczyła, że towar jedwabny otrzymała od swego męża z poleceniem sprzedaży oraz, że kradzież tego towaru dokonał mąż jej Adolf Bakies i nieodstępny jego towarzysz Ignacy Kopycki. Na podstawie tego Bakies i Kopycki zostali natychmiast zaareztowani, sprawę zaś skierowano do prokuratora celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Podczas przewodu sądowego Kopycki przyznał się do inkryminowanego mu czynu, a nadto wyjaśnił sposób dokonania jej i dodał, że otrzymany przy podziale z Bakiesem towar sprzedał Franciszce Hauczce i Annie Wolf, Bakies zaś do winy nie przyznał się i objaśnił, że kradzieży u Fibigiera nie mógł dokonać, ponieważ od dwu lat cierpi na paraliż jednej nogi, zaś towar jedwabny istotnie posiadał lecz nabył go legalnie od niejakiego Mikołajczyka; pozostałe zaś oskarżone do winy również się nie przyznały.

Po zbadaniu zaprzysiężonych świadków, oraz po wysłuchaniu oskarżenia podprokuratora i obrońcy, sąd po dłuższej naradzie uznał Ignacego Kopyckiego za winnego i skazał go na zamknięcie w więzieniu, zastępującem dom poprawy, z pobawieniem praw, na przeciąg jednego roku i sześciu miesięcy; na mocy amnestji karę powyższą zmniejszył o jedną trzecią część t. j. do jednego roku więzienia, zastępującem dom poprawy; Franciszkę Hauczak, Annę Wolf, Antoninę Bakies na zamknięcie w więzieniu; Franciszkę Hauczak i Annę Wolf na cztery miesiące każda, Antoninę zaś Bakies na sześć miesięcy; z mocy ustawy o amnestji karę zmniejszono im o połowę; pozostających zaś oskarżonych uniewinniono.

Ofiary.

złożone w administr. „Głosu Polskiego”

Na Dom sierot, Północna 38.	
Leonowie Habergryc — mk 1000	1172
B. Wolman mk. 100.	1174
Maryś Błaszowski mk. 1000.	1175
L. Szestakowski, jako wygrany zakład mk. 1000.	1178
L. Z. mk. 20000.	1185
Edwardowstwo Bolkowsky zamiast kwiatów na grób b. p. Wołowej mk. 2000.	1176
Na „Niedolę Dziecięcą”.	
A. Rotbandowa, mk. 1000.	1176
Na Dom Sierot przy ul. Placowej.	
Michał Zieliński mk. 200.	1171
Na Klinikę południczą, Sienkiewicza 83.	
Leonowie Habergryc mk. 500.	1172
A. R. mk. 200.	1172
Ma bezrobotnych żołnierzy.	
B. Wolman mk. 100.	1175
Na żołnierza-inwalidę.	
Dyrekcja Tramwajów miejskich marek 95.	1198
B. Wolman mk. 100.	1174
Władysław Wilk mk. 500.	1185
Dyrekcja tramwajów miejskich od pasażera mk. 100.	1000
Na Dom sierot przy chrześ. tow. dobr.	
B. Wolman mk. 100.	1174
Na sieroty po żołnierzach polskich.	
Znalezione mk. 1000.	1177
Na Czerwony Krzyż.	
Awram Grojnym mk. 500.	1179
Lange Alfons mk. 500.	1185
Kotarski mk. 25.	1186
Dobrowolska mk. 500.	1197
Dyrekcja tram. miej. mk. 100.	1199
„ 100.	1201
Na Uzdrawisko.	
A. R. mk. 150.	1180
H. Z. mk. 5000.	1186
Marjan Zylberszac mk. 500.	1190
Na Bykur Cholim.	
A. R. mk. 150.	1180

Dr. Trawiński

ChOROBY CHIRURGICZNE
wznowił przyjęcia od 3—5 pp.
Łódź, Piotrkowska 105.
Nr. 219 W. U. Z. dn. 21 (X) 1921 r. 92—9

SZYBY najtaniej poleca — L. LEWIN — Łódź, Piotrkowska 83.

Dyrekcja koncertów Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

Niedziela, dn. 27 listopada 1921 r. o godz. 12-ej w pol.

6-ty Poranek Muzyczny

(LUDOWY)

poświęcony Muzyce Niemieckiej.

SOLISTKA

Tamara Bajówna

(Fortepian).

Dyrygent: Teodor Ryder.

W programie: Wagner: Uwertura do op. „Rienzi”. Beethoven: Largo z II symfonji. Beethoven: Uwertura „Leonora 3”. Mendelssohn: Koncert fortepianowy G-moll. Bach: Arja (na smyczkową orkiestrę). Weber: Uwertura do op. „Oberon”.

Niedziela, dn. 28 listopada 1921 r. o g. 4-ej po pol

Koncert Symfoniczny Popołudniowy

SOLISTA

Iwan

STESZENKO

Bas Opery Kijowskiej.

DYREKCJA:

WALERJAN

BERDIAJEW

W programie: Czajkowski: Symfonia IV-ta. Glinka: „Ruslan i Ludmilla”. Glinka: Arja Gremina z op. „Eugeniusz Oniegin”. Borodin: Arja z op. „Księżę Igor”. Verdi: Arja Filipa z op. „Don Carlos” oraz inne arje operowe i pieśni.

Poniedziałek, dn. 28 listopada 1921 r. o godz. 8.15 w.

8-my Wielki Koncert Abonamentowy

SOLISTA

IRENA

Dubiska

(skrzypce)

DYREKCJA

Dr. H. Unger

(Berlin)

W programie: Beethoven: Symfonia V-ta. Taneman: „Poème”. Chausson: „Poème”. Pierwszy raz w Łodzi na skrzypce.

Bilety na wszystkie powyższe koncerty są do nabycia w kasie sali Filharmonji codziennie od godz. 10 do 1-jej i od 8 do 7 wiecz.

Zimowe

weliane chustki

duże kosztują

6005 7000

Bluzki flanelowe

1750

Reszki z flaneli, batysty, etaminy, szwieloty t. p. na gwiazdki.

Szmechel i Rozner,

Łódź, Piotrkowska 100

Filja 160

596-8

FABRYKĘ OCTU

U SIEBIE W DOMU

założyć może każdy. Kto zakupi balon esencji oostowej w „MERCATORZE”, Łódź, Piotrkowska 84, telefon 887; — Kilka łyżek esencji na butelkę wody i wyśmienity ocet gotowy! Odbierają oszczędność dla rodzin, restauracji i t. p. Cena balonu 25 kg. 10,500 marek z dostawą do domu.

Cenny balon GRATIS.

Zaprowadźcie Waszych Rodziców

tam, gdzie się likwiduje obuwie dla młodzieży i ostatek w cenie Mkp. 1.700.— do 3.900.—, a wybieramy Wam najlepszą parę bucików mochnych jak szelazo. Zapamiętajcie nasz adres „Mercator”, Piotrkowska 84 przyjdziecie dziś jeszcze, a kowska Nr. 84 wyjdziecie strojni w przesyłane obuwie i zadowoleni.

410-1

Warsztat ślusarsko-mechaniczny

Pomorska 16/48, w podwórzu. 045— wykonywa roboty w zakresie ślusarsko-mechanicznym wchodzące. Przyjmuje materiały do heblowania.

Baczność!

Taniej niż wszędzie bo w prywatnym mieszkaniu

Wyroby futrzane

fokowa, karakulowa, pała nabyć można Piotrkowska 19, w podwórzu w Zucmanek i Dawidowicz. Przyjmowanie reperacji. Najbardziej najlepsza obsługa. 441-24

2-ch samo-rzeźbiarzy

dla stałej roboty pod dobrymi warunkami, lub platy akordowej poszukuje Paweł Masela, fabryka mebli w Grudziądzu. 354-21

Fokowe

pała sprzedam tania. Cegielnia na 56. 1-sze piętro, front. 34-5

Inżynierijna Akademia

Wisłar a. d. Ostsee. Prokr. przez Sekretarj.

Angielska

rodzina

poszukuje umebłowanego mieszkańca — conajmniej 4 pokoje z kuchnią i wygodami — za miesięczną opłatą. Oferty składać pod „UBC” do ekspedycji nin. pisma. 68-13

MOTORY

Typy 5, 15, 30, 25, 50, 150 KM. 452-3. Elektryczne 220 i 440 volt. Dynamo, cyrkularki, Pily i wszelkie artykuły techniczne dostarczają Zakłady Techniczne „STANDARD”, Kraków, Grodzka 25.

Poszukuje się samodzielnego buchaltera-bilansistę

Pierwszeństwo: pracujący w domu ekspedycyjnym. Oferty składać do Adm. „Głosu” sub. „D. K.” 883-1

Wyprzedaż

wozów ciężarowych i lekkich oraz platform resorowych i furgonów przy ul. Przejazd 67, codziennie od godz. 12-ej do 4 pp. 61-2

SWĘTRY Kurt i Detał

meskie, dziecięce, damskie, bluzki, reformy, szale i czapki, podczochy i rekawionki — Taniej niż wszędzie!

I. BIRENBAUM, Nowomiejska 15,

w podwórzu. 327-2

KALENDARZE NA ROK 1922

MARYAŃSKI, (skład główny) K. Biarki, w Mikotowie, G. 91.

Modele większe i mniejsze, terminowe, selekcyjne i klasyczne wysła najtaniej

Józef Hławski, w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 4.

Zaginął

pies

biały szpic, z małą szarą ma na czole, wabi się Młs. Odprowadzić za wyśmienitym nagrodzeniem Montuski do „Głosu” sub „Fizyka” 11 mies. 19. 365-1

Nauczyciela

fizyki i chemji poszukujemy na czole, wabi się Młs. Zgłoszenia proszę do „Głosu” sub „Fizyka” 11 mies. 19. 365-1

zdecydowania pozostałych spraw, zwolana byłaby ewentualnie nowa konferencja.

Prywatne konferencje japońsko-angielskie.

PARYŻ, 22 listopada. (Polpr.) Prasa amerykańska podkreśla częste prywatne konferencje, które

Sytuacja Niemiec.

Rozruchy w Berlinie.

BERLIN, 22-go listopada (Pat). Wczoraj w ciągu popołudnia tłumy robotników dokonały szerokiego rabunków w samym mieście. Przy Leipzigerstrasse obrabowano skład z obuwiami i konfekcją. Policja aresztowała około 80 ludzi, między innymi jednego z przywódców komunistycznych, Ichtmana. Partja komunistyczna nie stoi wprawdzie w oficjalnej łączności z rabusiami, wykorzystuje jednak swą działalność dla swej agitacji za pucшем.

Demonstracja protestująca w Berlinie.

BERLIN, 22 listopada (Pat). Studenci uniwersytetu berlińskiego urządzili wczoraj wielką demonstrację protestującą przeciwko decyzji górnośląskiej. Wszystkie korporacje studenckie kroczyły ze sztandarami, okrzykami i kłami. W pochodzie brał udział profesorowie w komplecie. Przemawiał prof. dr. Bernard, który oświadczył, że zwłaszcza studenci niemieccy przyczynić się winni do zmiany obecnych warunków, oraz do wskrzeszenia dawnego ducha niemieckiego. Drugi mówca prof. Hoesch oświadczył, że pokój dnia dzisiejszego jest tylko etapem, jest jedynie chwilą wytchnienia w rozpozczętej walce z wrogami Niemiec. Wszyscy inni mówcy przemawiali również w tym samym duchu.

Walka z lichwą w Berlinie.

BERLIN, 22 listopada (Pat). Urząd do zwalczania lichwy w Berlinie wytoczył przeszło 300 bandarcom elementków postępowanie karne za uprawianie lichwy. Wszystkie berlińskie ówroce są od niedzieli strzeżone. W nowym projekcie ustawy o walce z lichwą przewidziana jest za nieuczciwym odwołaniem ceny artykułów żywnościowych kara więzienia oraz konfiskata majątku.

Rząd niemiecki o rozruchach.

BERLIN, 22-go listopada (Pat). Gabinet obradował wczoraj nad sytuacją wewnętrzną, wytworzoną agitacją komunistów, która doprowadziła do rabowania sklepów. Rząd postanowił wystąpić z całą energją przeciwko tej akcji antypaństwowej.

Prasa berlińska o rozruchach.

BERLIN, 22 listopada. — Omawiając rozruchy komunistyczne w Niemczech, jakoteż przygotowania poczynione przez komunistów do rozpoczęcia poważniejszej akcji „Sozial Demokratische Corresp“ stwierdza, że rabunki, dokonywane codziennie w berlińskich magazynach żywnościowych są dziełem komunistów, znajdujących się w szeregach bezrobotnych. „Berliner Tageblatt“ pisze, że widocznie komunistów uważają chwilę obecną za stosowną do rozpoczęcia nowych walk o władzę i zaznacza, że w tych ustulowaniach są popierani przez socjalistów niezawisłych. „Berliner Volkszeitung“ zauważa, że komunistów zamierzają rozpocząć nową kampanję zimową. „Local Anzeiger“ stwierdza: Poza kulami, datają agitatorzy, rosyjscy. Wydarzenia w Landtagu odbyły się dokładnie według recepty Lenina i Zinowiewa. Są naśladowaniem wzorów rosyjskich.

Sprawa odszkodowań.

PARYŻ, 22 listopada. „Temps“ donosi, że przewodniczący komisji odszkodowań Dubois i inni jej członkowie postali przyjęci na specjalnym posiedzeniu przez prezydenta Milleranda i przez zastępcę prezydenta ministrów Bonnavaya. Dubois przedstawił prezydentowi szczegółowe sprawozdanie o wyniku pobytu swego w Berlinie. Zaznaczyć należy, że wbrew wszelkim doniesieniom, członkowie komisji odszkodowań, byli jednomyślni między sobą, co do konieczności uregulowania przez

Balfour odbywa z japońskim delegatem Kato.

O niepodzielność Chin.

WASZYNGTON, 22 listopada. (Pat). Komisja do spraw Dalekiego Wschodu przyjęła rezolucję wyrażającą poszanowanie niepodzielności i niepodległości terytorjalnej Chin.

Niemcy rat odszkodowawczych w ściśle ustalonych terminach.

Niemcy rat odszkodowawczych w ściśle ustalonych terminach, t. j. w dn. 15 stycznia i 15 lutego r. 1922. Pewna różnica zdań, istniejąca między członkami komisji dotyczy jedynie sposobu przeprowadzenia tych wypłat.

Protest niemiecki na konferencji ambasadorów.

PARYŻ, 22-go listopada (Pat). „Echo de Paris“ donosi, że na początku posiedzenia konferencji ambasadorów rozpatrywany był protest niemiecki przeciwko zarządzeniom komisji kontrolnej w Berlinie. Gen. Nollet przedstawił konferencji raport, w którym udawadnia nieprawdziwość niemieckich stwierdzeń.

Czy Niemcy będą płaciły.

PARYŻ, 22 listopada. (Polpress). Współpracownik „Politiken“ rozmawiał z wiceprezesa banku Nationalnego znanym ekonomistą Van Deerem w kwestji placenia przez Niemcy odszkodowań Van-Deer oświadczył, że jego zdaniem Niemcy stozynowej raty nie wypłaca, ponieważ spowodowałoby to bezwzględnie naturalny, a może tylko sztuczny kryzys. Nie zmienia to postać rzeczy, gdyż Niemcy poszłyby chętnie na ruinę tylko ośroby dlatego, ażeby widzieć zrujnowanych jednocześnie i swoich przeciwników. Obecny system wypłacania odszkoda wań powinien być dla dobra obydwu stron poddany gruntownej rewizji.

Zamiany Stinnesa.

LONDYN, 22-go listopada (Pat). Stinnes odbył w poniedziałek szereg konferencji z wybitnymi angielskimi kapitalistami i przedstawicielami wielkiego przemysłu. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że Stinnes ma na widoku odbudowę Rosji przez współpracę Niemiec, Anglii i Ameryki.

LONDYN, 22-go listopada (Pat). Dzienniki podają, że Stinnes stara się o nawiązanie stosunków z przedsiębiorstwami górniczymi w południowej Walji.

LONDYN, 22-go listopada (Pat). Biuro Reutersa podaje, że Stinnes przybył do Anglii bez zaproszenia, i że spotkanie z Lloyd Georgem nie jest przewidziane.

O stosunki handlowe niemieckorosyjskie.

MOSKWA, 22 listopada (ETE). Przybyła tu delegacja niemiecka pod przewodnictwem d-ra Hermana w celu uregulowania stosunków handlowych niemieckorosyjskich. Dr. Herman oświadczył, że nie przybył w żadnej misji politycznej i że jedynym jego celem jest doprowadzić do skutku konferencje rosyjsko-niemiecką na polu gospodarczym.

Zaburzenia w Belfaście.

LONDYN, 22 listopada. (ETE). Zaburzenia w Belfaście trwały w dalszym ciągu w nocy. Bandy sinnefistów zaatakowały robotników orężystów.

Wynikiem starcia jest 1 zabity i 20 rannych. Protestanci zarządzili strajki odwetowe przeciwko katolikom. Oddziały wojskowe i automobile pancernie przywróciły porządek.

Wprowadzenie cenzury we Francji.

PARYŻ, 22 listopada. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu izby uchwalono prawie jednogłośnie wprowadzenie cenzury, przeciwko ustawie głosowali tylko dwaj socjaliści.

Bononi ma odstąpić.

PARYŻ, 22 listopada. (Polpress). Donoszą z Rzymu: Jutro na pierwszym posiedzeniu parlamentu Bononi wygłosi wielką mowę programową, po czem ma zgłosić dymisję gabinetu. Inne źródło podaje, że ma być tylko podniesiona kwestja zaufania.

Pogorszenie stosunków japońskorosyjskich.

MOSKWA, 22 listopada. (Polp, Z Czyty donoszą do „Izwiestji“ że stosunek japończyków do rosjan w Mikołajewsku i Marjińsku pogorszył się. Obywatele podejrzani o podtrzymywanie stosunków z Chabarowskim, są wysłani lub aresztowani. W Marjińsku domy zajęte przez japończyków są otoczone drutem kolczastym. Było kilka wypadków rozstrzelania japońskich żołnierzy, posadzonych o łączność z komunistami.

Walka z komunizmem w Finlandii.

HELSINGFORS, 22 listopad. (Polpr.) Najwyższy sąd Finlandii nie zgodził się na udzielenie 150-ciu zasądzonym komunistom amnestji. Z tego powodu robotnicy w Wyborgu próbowali ogłosić 17-go listopada ogólny strajk. Jednak próba ta spełzła na niczem. Aresztowano 46 agitatorów.

Przegląd prasy.

Jeszcze o przesileniu wileńskim. Sprzysiężenie endecko-bolszewickie. — „Robotnik“ przeciwko ustawom wyjątkowym. — „Rzeczpospolita“ o starciu polsko-niemieckim i o rumaku endeckim.

Przebrzmiały już echa ostatniego przesilenia rządowego na tle konfliktu wileńskiego, a jednak prasa posuwa się nim ciągle w celu wykazania chwytliwości nowego rządu, który prowadzi politykę nie obliczoną na dalszą metę, od wypadku do wypadku. Przychylnie dla obecnego rządu usposobiony „Kurier Poranny“ pisze: Potrzeba było aż sytuacji tak groźnej, jak ta, która przeżyliśmy, aby się dowiedzieć wreszcie, że rząd ma jakieś zdanie w najważniejszych sprawach państwa i że umie go bronić.

Nie byłoby całego przesilenia, gdyby p. minister spraw zagranicznych od pierwszej chwili objęcia urzędu ujawnił cały stan sprawy wileńskiej, przedłożył dokumenty, określił swoją politykę i zdał wyrażnie sprawę z konieczności, wobec jakich stanęło państwo, od dziesięciu miesięcy. Ale p. minister spraw zagranicznych wolał niktogo nie drażnić i nie martwić i nie kłaskać w gniazdo kłuszące demagogii: spokojny i cichy, ze wszystkimi pragnął być w zgodzie, nikomu się nie narażać i obojętne trudności po linii najmniejszego oporu. Jak zawsze bywa w takich wypadkach, rozpaczał tylko burzę, której chciał uniknąć swoją neutralnością.

Następnie pismo to dochodzi do wniosku, że „graczom i fanatykom“, którzy obecnie wiodą rej w obozie endeckim, chodzi jedynie o głosy wyborcze, a ich robota jest wodą na młyn polityki bolszewickiej.

Ton prasy endeckiej i prasy bolszewickiej, kiedy jest mowa o Polsce, i jej rządzie, o jej armji, o jej wozdu jest tak identyczny, tak harmonijny, że tylko głupi i ślepi mogą nie czuć, nie widzieć do czego to prowadzi. Rząd i sejm pobłażając temu, stają się współodpowiedzialni nietylko za zatrucie ducha tłumów, ale i za katastrofy, które to zatrucie może spowodować — oczywiście nietylko dla rządu, sejmu i armji, nietylko dla tych, którzy dziś jeszcze nie czują jakiemu działu w gruncie rzeczy służą przez destrukcję i przez bezczynność, nie przedewszystkiem dla państwa, które musi stać ponad wszystkim.

Tymczasem rząd nasz zamiast zwalczać sprzysiężenie endecko-bolszewickie na terenie sejmu ucieka się do pomocy ustaw wyjątkowych. Właśnie „Robotnik“ wskazuje na świeżo wydaną ustawę, której celem ma być surowe ściganie komunizmu i czyni następujące uwagi:

Tylko w „Polizeiinstancie“ z jednej strony, w Bolszewji — z drugiej, można być „powieszonym, względnie rozstrzelanym“ za kierunek dążeń społecznych. Republika demokratyczna — to nietylko ko firma, to przedewszystkiem pewne zasady ustroju politycznego, to pewien duch usądzeń i ustaw. Republika demokratyczna nie może się trzymać wzorów monarchicznego, czy bol-

szewickiego „Polizeiinstancie“, jeżeli nie chce zwrócić i stać się formą bez treści. Niedawno rozstrzelano profesora-prawa państwowego, Lazarowskiego za to, że napisał projekt ustawy o powszechnym, równym, tajemnym i bezpośrednim prawie głosowania.

P. Rymowicz (autor projektu) nie wątpił na to się oburza, a jednak wprowadza sam drakońskie kary za propagowanie „ustroju rad“ (kto szerzy poglądy, zmierzające do wprowadzenia ustroju rad — ten ulega karze ciężkiego więzienia od lat 2 do 10). P. Rymowicz nasładowuje bolszewickie metody w zwalczaniu bolszewickich poglądów, niepomny, że republika demokratyczna ma swoje zasady prawne. „Rzeczpospolita“ przeboleła już wszystkie swoje kłeski na terenie polityki wileńskiej i szuka obecnie laurów w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich. Wobec mającego się odbyć dzisiaj posiedzenia przedwstępnej komisji w Genewie, której zadaniem jest ustalenie przejściowego układu polsko-niemieckiego, „Rzeczpospolita“ po całym szeregu szowinistycznych uwag, pisze:

Zapowiada się walka bardzo ostra, na którą Niemcy wysłali tym razem pod przewodnictwem pp. Schönera i Lewalda siły pierwszorzędnego. A my? Jedno z pism niemieckich w Wrocławiu którego głos podaje dzisiaj telegram nasz z Katowic, przyznając olbrzymie znaczenie działalności Korfante go powtórza, że ze strony niemieckiej temu rumakowi przeciwstawiono konie dorozkarskie. Oby teraz nie było odwrotnie i oby wskutek lekceważenia obecnego biegu nie zmarnowano tego co w tamtym uzyskano. Odpowiedzialność jest ogromna, a jeszcze czas by użyto najlepszych sił.

Właśnie o tego rumaka endeckiego, który został odsunięty od prac komisji górnośląskiej, chodzi głównie p. Strońskiemu. Interes partyjny przedewszystkiem! (J. U.)

Ze związku miast.

Zarząd związku miast rozpatrywał wnioski w sprawie statutu samorządowego w opiu wydania o nim swej opinji. Na posiedzeniu tym wysłuchano tezy referowane przez d-ra Zawadzkiego, aby osoby, mające obłąd stanowiska kierownicze w zarządach miejskich posiadały wysoki cenzus naukowy, a w razie braku odpowiednich świadectw szkolnych, były poddawane egzaminom.

Prezydent Rzewski wystąpił przeciwko tym tezom, gdyż brak odpowiedniego wykształcenia i świadectw szkolnych jest często bardzo wynikiem niewoli, zresztą cenzus naukowy nie zawsze decyduje o zdolności danej jednostki do pełnienia władzy w instytucjach społecznych. Prezydent Rzewski zwrócił również uwagę, że gdyby podobna uchwała obowiązywała, to np. były prezes ministrów Witos nie mógłby piastować godności burmistrza n.p. Kiernoz. Po wysłuchaniu tych motywów zarząd związku miast zaniechał dalszej akcji w tym kierunku.

Następnie zarząd związku miast zajmował się sprawą sanacji finansów miejskich. Jak się okazuje na odpowiedniej komisji sejmowej nasi suwereni zdradzają kompletną nieznajomość spraw komunalnych. Komisja sejmowa, zamiast opracować ustawy w myśl projektów m.in. Michalskiego i oprzeć je na szerokiej podstawie, uszczupla je ze szkoda dla finansów miejskich. Cały szereg podatków do tego stopnia zniekształcono, że miasto będzie z nich miało grosze! według tych ustaw podatkowych miasta nie będą w stanie pokryć nawet 30 procent swoich wydatków.

Podatek od obrotu, który zatwierdziła ostatnio rada miejska w Łodzi — odrzucono. Pod tym względem komisja uczyniła taki sam fatalny błąd, co w ustawie z lipca 1920 r., która oprócz podatku do patentu przemysłowego, nie pozwala na żadne inne opodatkowanie przemysłu na rzecz miasta.

Zarząd związku miast uchwalił jednogłośnie, aby wystąpić z protestem przeciwko uchwałom komisji sejmowej i tym członkom sejmu, którzy je akceptują. Odezwę podpisał wszyscy członkowie zarządu związku miast.

Kradziony węgiel u O. O. Kamelittów.

We Lwowie ginęły od pewnego czasu masowo całowagonowe przesyłki węgla — tak, że zwróciło to uwagę odpowiednich organów śledczych kolejowych. Nareszcie dzięki energicznej pracy funkcyjnarjuszy kontroli doraznej i ruchomej straży kolejowej, wykryto i ujęto pomyslowych oszustów i złodziei. Według lwowskiego „Dziennika Ludowego“, stwierdzono, że od lipca 1920 do sierpnia 1921 odebrał lwowski klasztor O. O. Kamelittów siedem wagonów węgla przeznaczonych właściwie dla magistratu, gazowni i elektrowni we Lwowie. Węgiel ten prowincjał konwentu O. O. Kamelittów zamawiał u krawca Ignacego Dobrowolskiego, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Panieńskiej 14, któremu też ks. prowincjał płacił za dostarczanie węgla. Krawiec Dobrowolski, zaś, karany już raz trzyletnim więzieniem za współudział w kradzieży, wszedł w bliższe stosunki z kierownikiem pociągu, niejakim Franciszkiem Kopińskim ze Sambora, zobowiązał się dostarczać Dobrowolskiemu całowagonowych przesyłek na adres, podany przez Dobrowolskiego. Cenę ustalano po odbiorze towaru przez adresata.

Kopiński urządzał się niezwykle sprytnie. Przeglądając listy przewozowe, na wybranych przez siebie dokumentach przewozowych wycierał zreszcie pierwotne nazwiska adresatów, wpisując nowe. Jeżeli zaś Kopiński jako kierownik zamierzał dokonać oszustwa w pociągu przez siebie prowadzonym — to aby zatrzeć ślady malwersacji — nie wstawał odnośnego wozu do wykazu wagonów tego pociągu.

Przy podobnych machinacjach śledztwo natrafiało na wyjątkowe trudności. Ustalono, że w ten sposób porabali O. O. Kamelitti we Lwowie od lipca 1920 do września 1921: wspomnianych siedem wagonów węgla, co zdaje się być tem dziwniejsze, iż na zakupiony węgiel nie dostawali żadnych faktur, natomiast otrzymywane listy przewozowe z widocznymi śladami oszustwa, palił.

Oszuści naciągali się, tak wzajemnie. Krawiec Dobrowolski w szczególności, pobrawszy zapłatę za węgiel od O. O. Kamelittów, wydzierał z tejże zaledwie jedną trzecią dla kierownika poc. Konińskiego, resztę natomiast przywłaszczał sobie.

Lotnictwo.

(m) Tani płatowiec sportowy. W Niemczech wybudowano aparat podobny do pewnego stopnia do dwupłatowca angielskiego Aero-Green. Jest nim dwupłatowiec Rieseler. Szkielet tego płatowca wykonano z rur żelaznych, skrzydła, zeberka z drewnianych listew dają się z wielką trudnością montować. Dane najważniejsze, dotyczące tego aparatu, przedstawiają się jak następuje: rozpiętość 1,06 m. (długość 5,064 m. powierzchnia 11 m. kw. waga pustego 165 kilo, waga z maksymalnym obciążeniem 230 kilo i na metr wypada 20 kilo obciążenia, a na każdy H-P — 7.7 kilo. Na aparacie zamontowano motor Hacker stały, ochłodzony powietrzem. Karber aluminiowy służy jako zbiornik oliwy i zawiera ilość potrzebną od 6 do 8 godzin pracy motoru. Silnik waży 60 kg. i daje 30 H-P przy 1,300 obrotach, potrzebuje w godzinę 81 gr. benzyny i 300 gr. oliwy.

Jednopłatowiec Rieseler dał wyniki następujące: szybkość maksymalna 95 km. na godzinę, szybkość przy lądowaniu 40 km. na godzinę. Może przelecieć bez lądowania 600 km., na 1000 metr. wznosi się w ciągu 4 minut. Jest to jeden z tańszych aparatów: cena jego nie przekracza 30,000 marek niemieckich.

Czytacie „Kurier Wieczorny“

Sztuka przed sądem Prawa.

(Sensacyjny proces literacki w Berlinie).

Nie ulega wątpliwości, że niepodobna włączyć pulsującego, drgającego, nieokiełznanego życia w ciasne ramki kodeksów. Cały szereg najintymniejszych przeżyć ludzkich będzie się stale wyłamujący pod nakazów prawnych. Poza to nie jest prawo, a raczej prawnicy nie są i nie mogą być miarodajnymi w ocenie licznych przejawów natury i duszy ludzkiej, zwłaszcza nie wolno im wyrokować w sprawach tak subtelnych, jak Piękno i Sztuka.

Zrozumiano to już dość dawno. Pomimo, że szereg kodeksów karnych przesładuje dziś jeszcze tzw. szerzenie zgorszenia publicznego i ubliżanie obywatelności publicznej w druku, to jednak bardzo rzadko wytaczano autorowi utworów literackich o treści bardziej drastycznej procesy o przekroczenie odpowiednich artykułów kodeksu karnego.

Rzecz prosta, że wobec uczucia estetycznego, które budzą zawsze prawdziwe dzieła sztuki, milkła wszelkie inne wrażenia, zacierając się i gasnąc w obliczu Piękna. Ale i samym sędziom trudno niezmiernie bywa uchwylić próbiez co np. jest, lub nie jest, pornografja, gdzie są granice dozwolone.

To też nie zabranja się czytania utworów tak wybitnych autorów, jak Boccaccio, Casanova de Seingalt, Brantôme, Paul de Cock, ani nawet wyuzdanych faktycznie opowiadań markiza de Sade, lub Sacher-Masocha, natomiast czasami wpadnie do głowy któremuś prokuratorowi wytoczyć proces np. Gustawowi Flaubertowi za takie arcydzieło, jak „Madame Bovary”, lub świeżo prokuratorze berlińskiej kierownikom i aktorom teatru „Kleines Schauspielhaus” p. t. „Reigen” (Korowód), nb. po dwuletnim codziennym wystawianiu jej.

Święty dramaturg wiedeński napisał wspomnianą sztukę już prawie 20 lat temu.

Mniej więcej przed 10 laty ukazała się w przekładzie polskim p. t. „Taniec miłości” — zupełnie niefortunnym, słuszniejszym już byłoby „Taniec namiętności, ale najważniejszym zdaniem naszym „Chorowód” albowiem oznacza to taniec kołem (tańczący tworzyli koło trzymając się za ręce), a więc właśnie to co również dosłownie oznacza „Reigen”.

Sztuka składa się z 10 dialogów, które się odbywają kolejno między: dziewczką a żołnierzem, żołnierzem a pokojówką, pokojówką a paniczem paniczem a żoną, żoną a mężem, mężem a „süßes Mädchen” (tłumaczenie zepsułoby istotne znaczenie określenia), „süßes Mädchen” a poeta, poeta a aktorka, aktorka a hrabia, hrabią a dziewczką — w ten sposób koło się zamyka.

Każda z par spotyka się i prowadzi dialog, poczem następuje „akcja”, która jednak ukryta jest przed oczami widza albowiem w „momencie psychologicznym” zapada kurtyna, a muzyka intonuje pianissimo miarowe takti walca... Następnie kurtyna unosi się, zaś odnośna para wykańcza swój dialog, poczem się rozstaje.

Sztuka ta wywiera niczem nie zamącone wrażenie artystyczne, dzięki wielkiej dyskrekcji i umiarowi w grze aktorów, przedewszystkiem zaś, oczywiście, dzięki samej treści, na którą się składa owe 10 po mistrzowsku przez świętego feljetonistę i dramaturga zaobserwowanych obrazków.

Sztukę grano dwa lata dzień w dzień przy przepelnionej sali w Berlinie i Wiedniu. Lecz oto w Wiedniu, jak o tem donosił w swoim czasie wiedeński korespondent „Głosu Polskiego”, grupa dewotek i innych zatwardziałych moralistów napadła na teatr i zdemolowała go. Ich wzorem postanowiła zaatakować tę samą sztukę grający teatr berliński tameczna prokuratorja i wytoczyła proces kierownicze literackiej teatru, znanej artystce niemieckiej Gertrudzie Eysoldt, dyr. Sladekowi, reżyserowi Reuschowi i wszystkim wykonawcom.

Zawezwano czterech rzeczoznawców: p. Karnascha, dr. Osborna, dr. Kerra i prof. Brunnera, z których trzech pierwsi kategorycznie stanęli w obronie sztuki, czwarty zaś osądził ją surowo, ganiąc zwłaszcza zupełny brak pierwiastku moralizatorskiego w sztuce. Opinię tą zwalczał dodatkowo zawezwany rzeczoznawca prof. Wittkowsky, stwierdzając że człowiek, który, jak prof. Brunner (zgodnie z jego oświadczeniem dnia poprzedniego), stoi dziś jeszcze na stanowisku etyki Kanta i jego „kategorycznego imperatywu” nie może mieć prawa do orzekania, jako rzeczoznawca, w sprawach obyczajowości, a tembardziej — Sztuki.

W swej mowie oskarżającej prokurator v. Bradtke popierał oskarżenie o obrazę obyczajności publicznej, dowodząc, że dzieło sztuki może również być niemoralne, o ile obraża uczucie wsydlivosti normalnego człowieka.

Publiczność, naogół biorąc, uczęszcza do teatru nie dla doznawania wrażeń artystycznych, a dla rozrywki, lub zabawy i, nie dostrzegając głębszego zamiaru autora, widzi tylko ciągle powtarzanie czysto zwierzęcego aktu piciowego. Budzi to niezdrowe podniecie, za co wina spada na wszystkich kierowników i wykonawców, przejawiających momenty drastyczne.

Choć muzyka sama przez się nie jest gorszą, lecz ów miarowy takt walca przy opuszczonej

kurtynie jest zupełnie niedwuznaczny i nie dopuszcza żadnych wątpliwości co do domniemanej akcji na scenie. Z wrażeniem szerokich mas należy się liczyć, a nie z opinią stojących na wyższym poziomie rzeczoznawców, w osobie panów artystów, krytyków i historyków literatury.

W konkluzji oskarżyciel wniósł o karę więzienia na czas 4 miesięcy dla kierowników i 3 miesięcy dla wykonawców.

Obronca — mec. Heine, wskazując na ławę oskarżonych, zajęta przez największą tragiczną Niemiec, której liczne kreacje w dziełach autorów, od Szekspira do Strindberga, budziły powszechny zachwyt. Ma obok siebie swych pełnych talentu współpracowników, przed sobą zaś luminary wiedzy, znawców literatury i sztuki, jednogłośnie w jej obronie występujących. Jeden tylko rzeczoznawca jest po stronie oskarżenia, ośmielającego się żądać więzienia dla wielkiej artystki.

Tylko zupełnie zdeprawowana fantazja i jednostronne spojrzenie może dopatrywać się w grze i mimice aktorów rozmyślnego szerzenia zgorszenia publicznego. Wszak odpowiadają oni tylko za to, co dzieje się przy podniesionej kurtynie. Inaczej należałoby zakazać również np. wystawienia „Tannhaüsera” i „Walkirii”.

Normalni ludzie o obiektywnem i słusznym poczuciu przyzwyczajeni nie mogą przedstawić nic a nic zarzucić. Autor nie zamierzał bynajmniej wstawić czyz upiększać aktu piciowego, przeciwnie spogląda na niego, nie bez smutku, jako na coś nieuniknionego. Nie trudno się domyśleć, że autor chciał wyrazić.

Obronca potępia stare metody „polityki bożania i pokoju dzieciennego”, fortytowane dziś jeszcze przez oskarżyciela publicznego. Nie wolno obawiać się spoglądania na rzeczy otwarcie.

Starymi sposobami dziś już się poziomu moralności nie podnieście. — Skazanie oskarżonych byłoby nie tylko zagrożeniem wolności życia duchowego i artystycznego, ale i ohydną plamą na honorze całego społeczeństwa, to też domaga się obronca całkowitego uniewinnienia oskarżonych.

Wywody te poparł argumentami prawnymi drugi obrońca dr. Rosenberger.

Oskarżeni odegrali sztukę przed sędziami przy drzwiach zamkniętych.

Nazajutrz zapadł wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

H. L.

Dostojewski.

(Z życia genialnego pisarza.)

Stuletnia rocznica urodzin Dostojewskiego, która przypadła na koniec ubiegłego miesiąca, znowu obudziła zainteresowanie się biografją tego genialnego pisarza, zwłaszcza, że świeżo ukazała się w druku, wydana w Monachjum, książka poświęcona opisowi jego życia, a napisana przez córkę Dostojewskiego.

Interesującym jest to, co opowiada ona o sposobie pracy swego ojca. Dostojewski — píše ona — zaczynał pracować twórczo dopiero wówczas, gdy wszyscy domownicy już spali. Popołudniu chodził na spacer całkowicie porażony w myślach. Po powrocie zasiadał do stołu z rodziną, następnie czytał i życzył dzieciom dobrej nocy.

Najpierw przychodził on — opowiada jego córka — do naszego dziecięcego pokoju, ażeby nam powiedzieć dobranoc i dać nam swe błogosławieństwo, odmówić z nami krótką modlitwę do Matki Boskiej, tę samą, której nauczyli go rodzice jego, gdy był jeszcze dzieckiem. Następnie obdarzał nas uściskami i wracał do swego pokoju, aby zająć się pracą.

Dostojewski nie lubił używać lampy. Wolął on pisać przy świetle dwóch świec. Podczas pracy palił bardzo dużo i pil od czasu do czasu mocną herbatę. Bez tego środka podniecającego nie mógłby pracować tak długo. W jego pokoju, a również na biurku musiał panować jaknajwiększy porządek.

Rano Dostojewski wspólnie z małżonką dawali tytuły nad rozdziałami, napisanymi w nocy. Dyktował on swojej wierniej współpracownicy, która wszystko notowała stenograficznie, a następnie przepisywała. Przepisane utwory Dostojewski korygował, dodając jeszcze wiele nowych szczegółów. Następnie małżonka jego przepisywała jeszcze raz tekst czysto i odsyłała rękopis do drukarni. W ten sposób zaoszczędzała ona mężowi bardzo wiele pracy. Prawdopodobnie Dostojewski nie napisałby tych powieści, gdyby jego żona nie wpadła na myśl, aby nauczyć się stenografji.

Charakter pisma mojej matki — píše córka Dostojewskiego — był bardzo piękny, męgo ojca zaś bardzo nieręgalarny, ale elegancki. Nazywałam to pismo gotykiem, prawdopodobnie dlatego, że wszystkie rękopisy były ozdobione narysowanymi piórem bardzo zreżane oknami. Dostojewski rysował je całkiem mechanicznie, rozmyślając nad swoją pracą. Można by sądzić, że jego duch potrzebował linji gotyckiej, które w

Mediolanie tak bardzo podziwiał. Niekiedy rysował na manuskrypcie swym głowy i profile, bardzo interesujące i charakterystyczne.

Współpraca małżonki Dostojewskiego nie ograniczała się tylko na przepisywaniu. Dostojewski zapytywał także często o jej opinie i chciał wysłuchać jej zdania. Moja matka jednak — píše dalej córka — wstrzymywała się od wszelkiej krytyki. Złośliwi recepczeni gazetowi dość nastrożeni jej mężowi kłopotów, nie chciała ich zatem mnożyć. Obawiając się jednak, że jej potakiwanie będzie źle zrozumiane, odważała się niekiedy na lekkie zarzuty. Jeżeli np. bohaterka powieści była ubrana w szalę niebieską, to proponowała ona, by Dostojewski ubrał ją w szalę różową. Jeżeli szafa stała w powieści po lewej stronie, to małżonka Dostojewskiego wołała ją widzieć po prawej. Zmieniała ona bohaterom powieści kształt kapelusza i obcinała im czasem brody.

Dostojewski chętnie czynił proponowane zmiany, i sądził najwinnie, że robi tem swojej żonie wielką przyjemność.

Z kraju.

Lwów.

Trzy podpalenia za odtrącone swaty. Gospodarz Iwan Mazur w Stawczanach, starał się o rękę wdowy Zofji Polucha, która mu dała kosza, a zdecydowała się wyjść zamąż za Wasylą Pańkiewiczą do Lubienia Wielkiego.

Dnia 13 bm., odbył się też ślub tej pary w Lubieniu, a w wigilję ślubu Mazur z zazdrości i zemsty podpalił spichlerz, w którym spłonęło zboże wartości około 50.000 mk.

Pożar, który zagrażał całej wsi, został ugaszony dzięki nadzwyczajnej energii policji państwowej.

Na kilka dni przed owym ślubem Mazur podpalił z zemsty stery owsa gosp. Kołowskiemu, który Zofję Poluchę wyswatał za Pańkiewiczą. Ten sam los spotkał i pasiekę gospodarza Kuśpisa, za to, że, jako swat Mazura, źle się spisał, nie doprowadzając małżeństwo jego z Zofją Poluchą do skutku. Mazura aresztowano.

Poznań.

Za sianie niechęci dzielnicowych. Dnia 24 kwietnia br. na wiecu związku urzędników państwowych w sali „Apolo” w Poznaniu podprokurator Mieczysław Noskiewicz, przemawiając, użył zwrotów, zohydających urzędników pochodzących z Galicji, a w szczególności sędziów, obecnie stanął on w Poznaniu przed sądem oskarżony o obrazę czci. Proku-

H. H. EWERS.

Stracenie Damiena.

Siedzieli na werandzie hotelu kuracyjnego, przeciągając się ociężale w wielkich skórzanych fotelach i paląc namiętne tytuły. Z sali tańecznej dochodziły dźwięki muzyki. Erhardt wyciągnął zegarek i ziewnął. Dość późno — mruknął — mogliby skończyć.

Wtem wbiegł młody baron Grödel. Schwył jedną ze szklanek i wychylił ją do dna. Zaręczyłem się, moi panowie! — oświadczył.

— Z Ewelina Ketschendorf? — zapytał otyły dr. Handl. — Trwało to dość długo.

— Winszuję, wujaszku — krzyknął Attems — telegrafuj do mamy! Ale Brinken wraful! — Miej się na baczności, chłopcze! Ona ma angielskie, zacięte wargi.

Przystójny Grödel potaknął: — Matka jej była angielska.

— Tak przypuszczałem — odezwał się znowu Birken. — Miej się na baczności, chłopcze!

Ale baron nie słuchał; odstawił szklanek z powrotem na stół i uciekł z powrotem do sali tańca.

— Nie lubi pan angielski — zapytał Erhardt.

Dr. Handl roześmiał się: — Nie wie pan o tem? Przecież on nie widzi wszystkich kobiet, które

mają choć odrobinę rasy, a szczególnie angielskiej. Tylko głuste, głupie, marne kobiety znajdują łaskę w jego oczach, gęsi i krowy!

— Aimer une femme intelligente est un plaisir de péderaste! — zacytował hrabia Attems.

Brinken wzruszył ramionami. — Czy o to idzie, tego nie wiem. Nieszusne jest również, że nienawidzę kobiet inteligentnych: są mi zresztą bardzo sympatyczne. Tylko tych, które mają duszę, uczucie, fantazję, tych boję się w sprawach miłosnych. Krowy i gęsi są to poczciwe zwierzęta, żrą siano i owies, ale nigdy ludzi.

Wszyscy milczeli; więc mówili dalej:

— Mogę wam to dokładniej objaśnić, jeśli chcecie. Dzisiaj rano spacerowałem w słońcu radosnym i widziałem w Vall Madonna parę zakochanych węży. Dwie błękitnostalowe, grube żmije, po półtora metra długości. Piękny był to widok; przeslizgiwały się wśród kamieni, ukazywały się i znikaly, szcząc i szeleszcząc. Wreszcie, niby sprężyny, uniosły swe żwoje, stały, kołysząc się, na ogonach, strzeliste, złączone. Łby wrogo przeciwstawione, pyski szeroko rozwarte, postrzępione języki kulły powietrze.

Oh, niema nic piękniejszego nad taką nocną weselnią! Złote oczy świeciły — zdawało mi się,

że para ta ma na głowach mieniące się korony!

Potem odpadły od siebie, znużone dziką zabawą, legły przedemną w słońcu. Samica niebawem odzyskała przytomność i powoli przysunęła się do śmiertelnie wycieńzonego zalotnika. Chwyła go za głowę, otuliła swymi pierścieniami całkiem bezsilnego męża. Żuła, żuła, cał za całem polykała nieskończenie powoli ciało swego towarzysza. Była to straszna praca; widać było, jak pracowały jej mięśnie, aby większe od siebie stworzenie przelknąć. Szczeki wysunęły się ze stawów; wila się we wszystkie strony, wżerała coraz bardziej biednego małżonka. Wreszcie wystawał z pyska tylko ogon na szerokość łoni. dalej już nie szło. I tak leżała, ocieżała, wstrętna, absolutnie niezdolna do ruchu.

— Czyż nie było pod ręką kija albo kamienia? — krzyknął dr. Handl.

— Pocz? — odpowiedział Birken. — Czyż miałem ją karać? Natura jest tworem czarta, a nie Boga, jak już Arystoteles powołał. Nie... schwyłem sterzący z pyska ogon i wyciągnętem poczciwego kochanka z jego zbyt żarliwej ubóstwianej. Leżeli potem z pół godziny na słońcu obok siebie, zupełnie wycieńczeni, chciałbym wiedzieć, o czem w

ciągu tego czasu myśleli. Potem poleżli w gąszcz, on na lewo, ona na prawo, bowiem nawet węzowa dama nie może dwa razy zerzeć swego męża. Ale może potem doświadczeniu to biedaczysko już zrezygnuje z roli konkurenta.

— Nie w tem nadzwyczajnego — powiedział Erhardt. — Każda samiczka pajaka żerera samca swego po ślubie.

Brinken mówił dalej: — A tak zwana mantis, religioza nawet nie czeka końca... można to obserwować codziennie tutaj na wyspie. Zreżnie odwraca szyję, chwyla swymi straszczymi obęganymi głowami siedzącego na niej kochanka i zaczyna go najspokojniej pożerać, w trakcie aktu miłosnego. Ale nigdzie, moi panowie, nie znajdziecie u człowieka więcej atawizmów, jak w życiu seksualnem. Ja ze swej strony dziękuję za duchowe emanacje najpiękniejszej nawet hurysy, która się okazuje żmiją, pajakiem lub mantis religiosa.

— Nie spotkałem jeszcze takiej dotychczas! — zauważył dr. Handl.

— To jeszcze nie znaczy, że jej pan jutro nie spotka — odpowiedział Birken. — Proszę, niech pan się przyjrzy zbiorom jakiegokolwiek anatomium uniwersyteckiego, a znajdzie pan tam daleko bardziej szalone zestawienia

monstrualności atawistycznych, niż sobie fantazja przeciętnego człowieka wyobrazić może. Zaczynając od zwykłych mordek zajęczych i wilezych pysków, można tam w ludzkiej postaci znaleźć całe państwo zwierzęce. A niektóre z tych stworzeń są zdolne do życia, żyją siedm, dwadzieścia lat, a nawet dłużej. Dzieci z kłami pantery i ze łbami świni, dzieci z błoną między wszystkimi palcami, między ramionami i nogami, z pyskiem żaby i łbem żaby — ślepiami żaby. Dzieci z rogami na głowie, nie jelenimi, ale obęganymi szczypcami, jak u żukajelonka. Jeżeli można takie potworne atawizmy oglądać na każdym kroku, to czyż należy się dziwić, że pewne specyficzne właściwości tego lub owego zwierzęcia znajdują również swe odzwierciedlenie w ludzkim życiu psychicznym? Zdziwiałające właściwie jest tylko to, że nie potykamy się o te zjawiska częściej. Ale może ma to swoją przyczynę w tem, że człowiek rzadko i niechętnie o tem mówi. Można się przez lata bardzo zaprzyjaźnić z jakimś rodziną, nie wiedząc, że jeden z synów znajduje się w zakładzie dla kretynów.

(d. c. n.)

Nasze taryfy kolejowe i celne.

Uwagi francuza.

W związku z zamieszczeniem w naszym piśmie krytyki drukowanej w tych dniach w „Kurjerze Wieczornym” wywiadzie na temat naszego eksportu, podajemy, jako uzupełnienie, uwagi na ten temat p. Stanisława de Moriez, zamieszczone w „Journal de Pologne”. Poniższe streszczenie wspomnianych uwag z ilustruje nam, w jaki sposób patrzają obce oczy na to, co się u nas dzieje. (Przyp. Red.)

Przykładem lekkomyślnej dewaloryzacji marki polskiej przez organy rządowe jest, między innymi, taryfa telegraficzna, w której za 1 franka złotego rząd pobiera 900 mk. polskich. Jakaż wtedy wartość może przyznać marce zagranicą, jeśli własny rząd szacuje ją tak nisko!

Poprzedni gabinet postanowił uznać deficyt, jaki przynosiły koleje żelazne. W czasach normalnych można stosować tę zasadę, że koleje nie powinny dawać deficytu, lecz obecnie należało się kierować nie martwą literą zasady, lecz jej celowością. Zmniejszenie deficytu za pomocą poczynienia oszczędności było rzeczą logiczną i dobrą. Rząd polski jednak nie poszedł drogą, wskazaną przez znakomitego amerykańskiego organizatora Forda, lecz nakazał ministerjum kolei podwyższyć znacznie taryfy. We wrześniu i październiku r. b. doszło do podwyżek, które wyniosły w sumie 122 procent dla klasy trzeciej, a 300 procent dla klasy drugiej.

Takie zarządzenia gospodarczo-finansowe należy jaknajśro-

więj oceniać. Z punktu widzenia kursu marki polskiej, nie można było nie fatalniejszego wymyśleć: nadmierne wysokie taryfy kolejowe przyczyniają się znacznie do podniesienia drożyzny życia w kraju, a z drugiej strony rząd polski sam obniża markę polską, jeśli przy faktycznej jej dewaloryzacji 22 procent, ocenia ją na 200 — 300 procent niżej.

By tę pigułkę osłodzić publiczności, rozgła się, że taryfy kolejowe są i tak niższe niż były przed wojną i niż są obecnie zagranicą, co nie jest ścisłe.

Podniesienie taryf od przewozu towarów weszło w życie od listopada i stanowi klęskę przemysłu oraz fatalny cios dla wywozu drzewa, który miał być źródłem bogactwa Polski. Im kurs marki polskiej będzie wyższy, tem transport będzie stosunkowo droższy i wywóz drzewa zagranicę nie opłaca się.

Należy również zanotować podniesienie taryfy celnej. Taryfa ta, ustawiona w listopadzie 1919 roku, jest od pierwszych dni bieżącego miesiąca mnożona przez 400 i 800. — Tak wysoki mnożnik uniemożliwia prawie handel z zagranicą i głosi całemu światu, że marka polska warta jest obecnie 800 razy mniej, niż przed dwoma laty.

Popelniając takie błędy, nie można uzdrowić finansów i gospodarki polskiej, która ma wszelkie naturalne zasoby rozwoju. Należałoby oprzeć je na dobrej polityce ekonomicznej i światłych zasadach.

przedmiotów majątkowych według następującej skali:

Wartość majątku w markach ponad	Stawka podatkowa do w proc.
100,000	0,5
200,000	1,0
300,000	1,5
400,000	2,0
500,000	2,5
1,000,000	3,0
5,000,000	3,5
10,000,000	4,0
15,000,000	4,5
20,000,000	5,0
25,000,000	6,0
30,000,000	7,0
35,000,000	8,0
40,000,000	9,0
45,000,000	10,0
50,000,000	11,0
60,000,000	12,5
70,000,000	14,0
80,000,000	15,5
90,000,000	17,0
100,000,000	18,5
100,000,000	20,0

Art. XVII. Osoby, podlegające daninie wyrównawczej, są obowiązane wypełnić należycie zeznanie o majątku na przepisany formularz, obliczyć przypadającą kwotę daniny i złożyć połowę tej obliczonej kwoty wraz z wypełnionem zeznaniem w ciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia ustawy do najbliższej kasy skarbowej (urzędu podatkowego).

Art. XXI. Wszystkie zeznania sprawdza właściwa komisja obywatelska. Zeznania uznane za prawdziwe przyjmuje komisja za podstawę do wymiaru daniny wyrównawczej. W razie wątpliwości co do dokładności i rzetelności zeznań przewodniczący komisji winien powołać podatników, celem stwierdzenia stanu ich majątku pod przysięgą wyjawienia. Na stwierdzenie zeznań podatkownika, może przewodniczący powołać świadków i znawców, którzy mogą być wezwani do zaprzysiężenia złożonych zeznań. Z przesłuchania świadków i znawców musi być sporządzony zwięzły protokół i opatrzone podpisami osób obecnych.

Art. XXII. Roty przysięgi dla podatników, świadków i znawców (biegłych) ustali minister skarbu w porozumieniu z duchowieństwem odpowiednich wyznań. Rotę przysięgi pod-

pisują składający i odbierający przysięgę.

Art. XXIX. Daninę wyrównawczą należy zapłacić w dwu ratach: pierwszą przy składaniu zeznania w wysokości połowy stawki podatkowej, drugą zaś do 45 dni od dnia doręczenia nakazu płatniczego. Podatnicy, którzy nie złożyli zeznania, winni zapłacić wymierzoną im daninę najdalej w terminie 45-dniowym od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

Polski przemysł papierniczy.

Według danych, zebranych przez „Przegląd gospodarczy” na przemysł papierniczy w Polsce składa się obecnie 14 fabryk, które ogółem zatrudniają 4500 robotników i posiadają 21 maszyn.

Z tego na 7 województw b. Królestwa przypada 10 fabryk, na Małopolskę 3, wreszcie w Wielkopolsce jest czynna tylko 1 fabryka (w Bydgoszczy).

Zmniejszona produkcja naszych fabryk nie mogłaby pokryć nawet naszego zapotrzebowania przedwojennego, a nie odpowiada zupełnie dzisiejszemu kilkakrotnie większemu zużyciu papieru, jak np. papierów drukowych, zużycie których wzrosło trzy, a nawet czterokrotnie. Najważniejszą przyczyną, hamującą wzrost wytwórczości naszych fabryk, jest brak celulozy. Jedyna nasza fabryka tego podstawowego dla przemysłu papierniczego surowca produkuje zaledwie połowę tej ilości, jaką papiernie mogłyby przerobić. To też musimy sprządzać i to znaczne ilości, szczególnie papierów drukowych, z Niemiec i Austrii. Przeciętna przywozu miesięcznie w 1920 r. wynosiła 1587 ton, a w ciągu pierwszych 5 miesięcy 1921 r. przywieziono 14282 ton.

Tymczasem w Polsce są warunki naturalne rozwoju przemysłu papierniczego na dużą skalę. Sprawił tę poruszył organ przemysłowców papierniczych austriackich „Wiener Zentralblatt f. d. Papierindustrie”. Pismo to konstatuje, że Polska w stosunku do swej ludności posiada zbyt małą ilość fabryk papieru. Z rozwojem kultury zapotrzebowanie na papier powiększy się jeszcze. Już dziś aktualne jest pytanie, czy brakującą ilość papieru Polska ma przywozić z zagranicy, czy też ma stworzyć własny przemysł papierniczy? Przyjawszy pod uwagę obecność w Polsce wszystkich tych warunków, jakie potrzebne są dla rozwoju przemysłu papierniczego na pytanie to należy odpowiedzieć w sensie stworzenia dostatecznego własnego przemysłu papierniczego.

Węgiel — ta siła żywotna każdego przemysłu — w Polsce znajduje się w dostatecznej ilości i to wysokiego gatunku.

Budżet austriacki na rok 1922.

Do zgromadzenia narodowego wniesiono projekt budżetu na rok 1922, w którym obliczono wydatki na 258.229 milj. kor. i dochody — 93.325 milj. kor.; niedobór — 164.904 milj. kor.

Suma deficytu tworzy się z następujących liczb: subsydjum dla zaopatrzenie ludności w tańszy chleb — 83.429 milj., deficyt kolejowy — 28.000 milj., pocztowy —

512 milj., telegraficzny — 1.003 milj., razem 112.944 milj. kr. Z powyższej sumy 105 milj. odliczone jest na straty wynikające skutkiem spadku kursu waluty austriackiej biorąc pod uwagę kurs korony w pierwszej połowie października. Państwowy dług Austrii wynosił 667.795 milj. kr. Wydatki na opłacenie pensji urzędników państwowych wynoszą 77 miliardów rocznie.

W szeregu środków, zmierzających do uzdrowienia budżetu postanowiono: skasować subsydia dla nabywania przedmiotów pierwszej potrzeby, zredukować personel urzędniczy, zastosować środki w celu uniknięcia deficytu w przedsiębiorstwach państwowych, wprowadzić nowe podatki. Prócz wprowadzenia nowych podatków, dawne będą znacznie powiększone. Tak np. akcyza od wyrobów tytoniowych wynosić ma 260 pr. Za używalność aparatu telefonicznego bez ograniczenia ilości rozmów projektowana jest opłata 90.000 kr., za 12 rozmów dziennie — 18.000 kr. Wysłanie listu w kraju 10 kr. — zagranicę 25 kr. Taryfy kolejowe podwyższone być mają trzykrotnie. Wszystkie te projekty nowego ministra finansów, dr. Gurtlera wywołują żywą krytykę ze strony prasy, która powątpiewa o możliwości zrealizowania takowych.

Prasa lewicowa niezadowolona jest z podwyższenia podatków pośrednich.

Kronika ekonomiczna.

*) **Produkcja cukru w Europie.** Według cyfr, podanych przez „L'Economiste Français” produkcja cukru w poszczególnych krajach Europy szacowana jest jak poniżej:

	1921-22	1920-21	1919-20
(tys. ton.)			
Niemcy	1.300	1.109	716
Czechosłowacja	650	715	507
Francja	300	337	172
Holandja	335	317	239
Belgia	270	243	147
Polska	205	171	140
Austria	16	14	5
Węgry	45	33	11
Dania	149	137	158
Szwecja	228	264	145
Włochy	200	122	170
Hiszpanja	110	223	89
Inne kraje (wł. z Rosją)	120	100	120
Ogółem	3.928	3.685	2.619

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Gotówka.	
Dolary Stan. Zjed.	3625—3750—3750.
Czeki i wpłaty.	
Belgia 254 i pół—257 i pół.	
Berlin 13.87 i pół—14—13.40.	
London 15000—14700.	
Nowy Jork 3685—3725—3700.	
Paryż 265.	
Wiedeń 62.25—62.	

Akcje.	
Bank Dyskontowy	2550.
Bank Kred. Warsz.	2700—2750.
Cukier 18100—18000.	
Drzewo 1575—1425.	
Ostrowiec 4525—4575—4500.	
Rudki 1675—1725.	
Starachowice 3925—3850.	
Borkowski 1100—1125.	
Bracia Jablkowscy 1150—1200.	

Żegluga 1250.
Polska nafta 1975—1955—2000.

Listy zastawne.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 265.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71.75.
5 proc. listy zast. m. Warszawy 545.—
4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy 322—318.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary	3750.
Funty	14200.
Franki	260.
Marki niem.	15.25.
Ruble złote	150000.
Ruble srebrne	850.

Łódzka giełda nieurzędowa.

Na łódzkiej czarnej giełdzie panowała w dniu wczorajszym tendencja zwyżkowa. Notowano:

Dolary	3750.
Funty ang.	14710.
Marki niem.	15.50.
Korony austr.	0.62.
Franki fr.	360.

Kurs marki polskiej.

BERNA, 21 listopada. — Warszawa 0.10 i jedna czwarta.
KATOWICE, 22 listopada. (Pat.) Kurs marki polskiej na Górnym Śląsku wynosił 8.50.

Bawelna.

BRAMA, 22 listopada. — Bawelna 118.50, — o godz. 1, o godz. 6 wyczworem 118.50.

Termin drugich Targów Poznańskich.

POZNAŃ, 23-go listopada (Pat.) Dzienniki donoszą: Komitet Targów Poznańskich ustalił termin Targów na czas od 19—27 marca 1922 roku.

Uchwały tow. kredytowego w Łodzi.

r) Onegdaj we własnym lokals przy ul. Pomorskiej nr. 19 odbyło się zebranie towarzystwa kredytowego. Porządek dzienny obejmował sprawę: 1) wypożyczenia członkiem większej sumy w celu remontowania domów i 2) podwyższenie składek członkowskich w związku z podwyższeniem pensji dla urzędników.

Po dłuższej dyskusji postanowiono w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego dać pożyczkę dziesięciokrotną sumę podług oszacowania domu danego z przed wojny, motywując tę pożyczkę tym, że dzierżawa mieszkaniowa nie wystarcza.

W sprawie drugiego punktu postanowiono podwyższyć w pierwszej połowie roku budżetowego — z jednej czwartej proc. na trzy-naste części czwartych z pożyczek, które były dotychczas wydawane, celem pokrycia podwyższonych wydatków utrzymania personelu.

Wreszcie został przyjęty wniosek następującej treści: z powodu tego, że listy zastawne towarzystwa kredytowego są skupywane przez spekulantów, uchwała się, aby pożyczki brane dotychczas, były spłacane nie listami zastawnymi tylko w gotówce, licząc rubel 2.16 marek.

Danina wyrównawcza.

—o—

Najważniejsze postanowienia wniesiono przez ministra skarbu p. Michalskiego, projektu ustawy o daninie wyrównawczej, której celem jest pociążnienie do świadczeń na rzecz państwa osób zubożonych w czasie wojny, a nieopodatkowanych bądź wcale, bądź też w niedostatecznej mierze, są następujące:

Art. I. Państwowej daninie wyrównawczej podlegają następujące przedmioty majątku ruchomego:

1) towary, o ile nie znajdują się u producenta i o ile ich właściciel nie opłaca żadnego podatku bezpośredniego od produkcji, względnie od handlu tego rodzaju towarami;

2) platyna, złoto, srebro, drogie kamienie oraz wyroby z nich, bez względu na to, czy są przedmiotem handlu, czy też nie;

3) gotówka w walucie polskiej nienlokowana w instytucjach finansowych, z wyjątkiem gotówki, uzyskanej ze stosunku służbowego lub najmu pracy do wysokości jednomiesięcznego uposażenia, tudzież z wyjątkiem gotówki, otrzymanej z ubezpieczenia na wypadek choroby, od nieszczęśliwego wypadku lub nieudolności do pracy;

4) waluta obca;

5) wszelkiego rodzaju papiery wartościowe.

Art. VI. Wartość przedmiotów majątkowych oblicza się według ich stanu i wartości obiegowej w dniu 1 listopada 1921 r. Za wartość obiegową przyjmuje się:

1) dla towarów cenę hurtową zakupu towaru;

2) dla platyny, złota i srebra kurs urzędowy;

3) dla gotówki w walucie polskiej wartość nominalną;

4) dla drogiego kamieni i wyrobów z nich oraz dla wyrobów z metali szlachetnych cenę zakupu, względnie szacunek znawców (biegłych);

5) dla waluty obcej kurs giełdowy;

6) dla zagranicznych papierów wartościowych kurs notowany na odnośnych giełdach.

Art. VII. Daninę wyrównawczą wymierza się od ogólnej wartości

Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21.

W sobotę, dn. 26-go listopada r. b. odbędzie się w lokalu własnym

PIERWSZA, WIELKA

Wieczornica Taneczna

dla członków i wprowadzonych gości.

Lokal został specjalnie udekorowany przez artystę-malarza p. Braunera. Orkiestra pod kierunkiem p. Kantora! Wykwintny bufet! **Początek o godz. 10 i pół wiecz. Ilość biletów ściśle ograniczona!**

376—1

